REDAKCJA i ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P. K. O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

Prenumerata:
Za... z przesyłką ... zł 5
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) ... przed tekstem (6 łamowe) ... 20 gr.

WTOREK 2 LUTEGO 1932 R. CENA 20 GR.

Mądra decyzja

Nareszcie padły te słowa! Nareszcie powiedziano tym wszyst kim, którzy od szeregu lat szantażowali Polskę stałą groźbą skarg, przed forum międzynarodowem, lada incydent rozdmuchiwali złośliwie, tendencyjnemi zmyśleniami galwanizowali opinję europejską — nareszcie powiedziano wszystkim, którzy cztery razy do roku w Genewie inscenizowali antypolskie widowisko zażaleniowe:

— System ochrony mniejszości przez Ligę Narodów jest uży wany dla celów złośliwej propagandy na korzyść danych, tenden cyjnie zmyślonych.

Są to słowa ambasadora dra Sato, a jednomyślna uchwała Ra dy Ligi, odrzucająca zażalenia ukraińskie, stanowi przełom w dotychczasowej praktyce, zasadni czy zwrot w tej procedurze, jaką przez wiele lat na terenie genewskim uprawiano.

Co znaczy ta uchwała?

Jest ona nietylko potępieniem dotychczasowych metod, stosowanych przez mniejszości. Jest ona czemś więcej. Oto wskazuje ona mniejszościom narodowym jedyną drogę do załatwiania postulatów. Powiada ona wyraźnie i niedwuznacznie:

Nie w Genewie, nie przez szukanie protektorów wśród wrogów Polski, nie przez podszczenia propagandowe w Berlinie czy gdzieindziej, lecz w Warszawie muszą mniejszości narodowe szukać drogi do porozumienia, uzgadniać z władzami polskiemi swe postulaty.

Trafnie też min. Zaleski oświadczył wczoraj, że „Liga Narodów nie jest żadnym organizmem nadpaństwowym lub jakimś trybunałem sprawiedliwości".

To złudzenie musiało nareszcie prysnąć! A ono właśnie było przyczyną tej długoletniej fałszywej, bo tylko jątrzącej polityki, jakiej hołdowały mniejszości. Zrozumieć to dziś muszą pp. Graebe i Nauman, Panejko Rudnicka, pan na Pszczynie i pan Grynbaum.

Droga do porozumienia wiedzie do — Warszawy, a nie do Genewy, czy — przez Genewę.

Ten odłam społeczeństwa polskiego, który szczerze pragnie harmonijnego współżycia narodów, zamieszkujących Polskę, od dawna to mówił mniejszościom narodowym. Nie chciały wierzyć: sądziły, że więcej „wygrają" w Genewie. Obecnie otrzymały stanowczą rekuzę właśnie tam, gdzie spodziewały się poparcia ich metod.

Wskazano im drogę do Warszawy, jako jedyną wiodącą do celu.

Zmiana konstytucji

w republice estońskiej

TALLIN, 1.2. Komisja parlamentarna, mająca na celu opracowanie projektu zmian w konstytucji estońskiej, zakończyła swe prace.

Projekt komisji przewiduje wprowadzenie stanowiska prezydenta państwa, wybieranego w drodze głosowania powszechnego. Parlament ma być wybierany na okres lat 4 nie 3, jak dotychczas, przyczem liczba mandatów ma być zmniejszona do 60 zamiast dotychczasowych stu.

Komisja wyraziła opinję, że nowy projekt winien być poddany pod głosowanie powszechne podczas wyborów do 5-go parlamentu, t. j. za dwa miesiące.

NA GROMNICZNĄ

Mal. Axentowicz — Z „Pałacu Sztuki" Trębacka 2

Rozwiązanie Izby Rzemieślniczej

w Warszawie

Minister przemysłu i handlu rozwiązał wczoraj warszawską Izbę rzemieślniczą, ustanawiając jednocześnie zarząd komisaryczny.

Prezesem zarządu został p. Antoni Mencel, reprezentujący rzemiosło ślusarskie, wiceprezesami Karol Wendt (piekarstwo) i Ch. Razner (rzemieślnicy żyd.), członkowie: pp. Burcicki (rękawicznik), Chmielewski (cukrownik), Kreti (ciesielstwo), Glocer (rzem. żyd.), Sierakowski (krawiectwo) i Trojanowski (szewstwo).

Po mianowaniu tego zarządu stracił mandat wykonywany od szeregu miesięcy prezydent Izby Grzegorz Pieniążkiewicz, jak i ostatni p. o. prezydenta sen. St. Wiechowicz.

Rozwiązanie Izby nastąpiło na skutek trwającego od dłuższego czasu zatargu w łonie tej instytucji i znacznego zdekompletowania stanu jej radców.

Bieg prac Izby nie dozna przerwy.

Nowe wybory mają odbyć się wkrótce, podobno już na zasadzie nowej ustawy o izbach rzemieślniczych.

Ustawa ta jeszcze nie jest gotowa. Podobno projekt jej przewiduje powołanie jednej trzeciej liczby radców z nominacji, zaś dwie trzecie z wyborów.

Czy system taki utrzyma się — niewiadomo.

Niema posiedzeń w Genewie

ale jest nadzieja

GENEWA, 1.2. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: w kołach zbliżonych do Ligi Narodów, śledzą ze wzrastającem zaniepokojeniem wydarzenia w Szanghaju. Koła te spodziewają się, iż wysiłkom europejskich mocarstw oraz Stanów Zjednoczonych A. P. uda się zapobiec wybuchowi wojny pomiędzy Chinami i Japonją.

Rada Ligi Narodów zbierze się we czwartek lub piątek, w celu rozważenia sytuacji.

Swoboda działania

Postulat Hełmu Stalowego

BERLIN, 1.2. W Jeleniogórze na zebraniu niemieckich związków i organizacyj wygłosił przemówienie przywódca stahlhelmowców śląskich pułk. Marklowsky, podkreślając szczególne zainteresowanie organizacji Stahlhelmu na obszarach wschodnich sprawą uznania niemieckich postulatów rozbrojeniowych.

Niemcy muszą się domagać na konferencji rozbrojeniowej — oświadczył mówca — rozbrojenia wszystkich innych państw.

W przeciwnym razie Niemcy odzyskują swobodę działania.

Ciepło nad Adrjatykiem

20 stopni wyżej 0

ZAGRZEB. 1.2. Donoszą ze Splitu: Na wybrzeżu adrjatyckiem panuje niezwykle — ja na porę zimową — słoneczna i ciepła pogoda. W Splicie temperatura wynosi 24 st. Celsjusza powyżej zera, w nocy zaś około 10 stopni. (PAT).

Junkrzy przeciw Brüningowi

Uchwała zjazdu w Berlinie

BERLIN, 1.2. — Tel. wł. — Na zjeździe Landbundu w Berlinie uchwalono rezolucję, zwracającą się w ostrych słowach przeciwko rządowi Brüning — Schiele.

Końcowy ustęp rezolucji brzmi:

Pod adresem prezydenta Rzeszy skierowuje Landbund pytanie, czy jest gotów nadal cierpieć, żeby obecny rząd Rzeszy w tak oczywisty sposób ignorował polecenie, z którem niemieckie rolnictwo łączyło ostatnie nadzieje.

W tym samym duchu utrzymane było przemówienie prezydenta Landbundu hr. Kalckreuta, który domagał się złożenia rządów w ręce mężów, posiadających wolę zdecydowanego czynu. (My)

Polska kolej w Czechosłowacji

Odcinek linii Cieszyn — M. Ostrawa

MOR. OSTRAWA, 1.2. Donoszą z Ołomuńca, że toczące się w tutejszej dyrekcji kolejowej rokowania polsko-czeskosłowackie, których przedmiotem jest przedewszystkiem sprawa odkupienia leżącego na terenie Czechosłowacji odcinka linji kolejowej czeski Cieszyn — Morawska Ostrawa, zostały ukończone.

Porozumienie osiągnięto we wszystkich prawie punktach, jedynie wysokość ceny nie została ustalona, wobec czego kwestja ta będzie przedmiotem dalszych bezpośrednich rokowań między ministerstwami obu państw.

Odkupiony przez Polskę odcinek włączony będzie, jak wiadomo, do nowopowstającej linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice.

Opór Chin bez wypowiadania wojny

Nankin bombardowany przez flotę japońską

Po spaleniu chińskiej dzielnicy Szanghaju i zajęciu fortu, gdy groza powiała z wieści o tych wypadkach, gdy podniesiono alarm w Genewie i dyplomacja W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych podjęła kroki wobec Tokjo, zdawać się mogło, że dojdzie do jakiegoś odprężenia w sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jednakże ani odwołanie wiadomości o oficjalnem wypowiedzeniu wojny przez Chiny, ani rozejm pod presją konsulów zawarty w Szanghaju, nie powstrzymały rozwoju wypadków. Już 30 stycznia rząd chiński uczuł się zmuszony do opuszczenia swej stolicy — Nankinu i przeniesienia się do Lo-Jang, a następnego dnia pancerniki japońskie rozpoczęły bombardowanie ewakuowanej stolicy.

Akcja Czang-Kai-Szeka

PARYŻ, 1.2. Donoszą z Tokio, że plan operacyjny Czang-Kai-Szeka polega: 1) na skoncentrowaniu w okolicy Szanghaju 50.000 żołnierzy 19-ej armji oraz 3000 szeregowych 3-ej dywizji gwardji, 2) sprowadzeniu z Honan do Nankinu 40 samolotów, 3) przeprowadzeniu pod pozorem biernego oporu szybkiej mobilizacji, po której dokonaniu będzie można niezwłocznie przystąpić do ofensywy przeciwko Japonji.

W Honan oczekiwane jest przybycie 30.000 żołnierzy gwardji, uzbrojonej w niemieckie karabiny maszynowe, których celem ma być ochrona stolicy.

PARYŻ, 1.2. **W depeszy radjowej z Nankinu do armji chińskiej marszałek Czang-Kai-Szek oświadcza, iż polityka rządu w Nankinie dąży do stawienia energicznego oporu Japonji bez wypowiadania wojny.**

Jednocześnie minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Chiny nie wypowiadały nigdy wojny. Rząd chiński gotów jest do oporu i walki aż do ostatniej kropli krwi i ostatniego naboju, dopóki trwać będą gwałty, popełniane przez Japonję.

Flota japońska

PARYŻ, 1.2. Z Nankinu donoszą: Wraz z torpedowcami i kontrtorpedowcami, jakie zawinęły do portu wczoraj, eskadra japońska w Szanghaju liczy obecnie 30 jednostek. Cztery inne statki opuściły Jakosakę, udając się do Szanghaju. Pozatem drednoty „Ise" i „Hyiga", znajdujące się w porcie wojskowym Kura, otrzymały rozkaz wypłynięcia na pełne morze.

Okręty Ameryki i Anglji

WASZYNGTON, 1.2. **Z Manilli wysłano do Szanghaju 31-szy pułk oraz około 1000 strzelców morskich, wobec czego liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Szanghaju wzrasta do 2.800 ludzi.**

SZANGHAJ, 1.2. **Krążownik brytyjski „Berwick", na którego pokładzie znajduje się 800 żołnierzy, opuścił Hong-Kong, udając się do Szanghaju. Inne okręty wojenne stoją w pogotowiu.**

SZANGHAJ, 1.2. Krążownik angielski „Suffolk" przybył do Szanghaju i wysadził na ląd oddział strzelców morskich, który ma zastąpić oddziały, zabezpieczające aprowizację miasta od chwili wybuchu kryzysu.

Generalny konsul francuski oświadczył, iż przybył batalion wojsk z Tsien - Tsinu. Wobec tego garnizon zagraniczny koncesji francuskiej i międzynarodowej będzie liczył ogółem 12.000 ludzi bez policji i oddziałów morskich. (PAT).

MANILLA, 1.2. Statek patrolowy „Isabel" wyruszył do Szanghaju. Niebawem popłynie tam również kontrtorpedowiec „Blackhawk".

Krążownik amerykański „Hudson" wraz z czterema kontrtorpedowcami wyruszył do Szanghaju. (PAT)

Akcja dyplomatyczno - wojskowe

WASZYNGTON, 1.2. Tutejsze koła polityczne wyrażają wielkie zadowolenie z powodu wiadomości, iż Francja przyłącza się do zarządzeń podjętych przez W. Brytanję i St. Zjednoczone w sprawie sytuacji w Szanghaju.

Zadowolenie to wzrosło naskutek wiadomości, że **włoscy strzelcy morscy wylądowali w koncesji międzynarodowej w Szanghaju.**

Amerykański konsul generalny w Szanghaju zwrócił się do konsula generalnego Japonji z przedstawieniem w sprawie wtargnięcia oddziałów japońskich do szkoły uniwersyteckiej w Su-Czou oraz bombardowania budynku należącego do kościoła metodystów.

PARYŻ, 1.2. Władze koncesji francuskiej w Szanghaju podają do wiadomości, że żaden uzbrojony oddział nie jest upoważniony do przekraczania mostu Czizi.

Pocisk chiński ugodził w jedną ze świątyń japońskich. Na koncesję międzynarodową spadło dziś 5 pocisków. Jeden Chińczyk został zabity, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Strzelanina rozpoczęła się nanowo o godz. 16-ej. Donoszą o licznych pożarach.

PARYŻ, 1.2. Mjr. Powers, komendant amerykańskich sił zbrojnych koncesji międzynarodowej, oświadczył, że będzie strzelał do każdego oddziału bez względu na jego narodowość, któryby zechciał z bronią w ręku lub bez niej wtargnąć do koncesji międzynarodowej.

Nowy protest Sowietów

TOKIO, 1.2. Zastępca komisarza ludowego Karachan zawiadomił ambasadora japońskiego w Moskwie, iż Sowiety będą zmuszone założyć protest na wypadek wkroczenia wojsk japońskich do Charbinu.

Wojska w Szanghaju

BERLIN, 1.2. — Tel. wł. — Siły wojsk skoncentrowanych obecnie w Szanghaju są następujące:

Anglja rozporządza na miejscu 12 okrętami wojennemi i 3 baonami piechoty. W drodze z Hong-Kongu znajduje się 2500 żołnierzy.

Ameryka ma na miejscu 6 okrętów wojennych, w drodze 53 jednostek floty Pacyfiku z 6290 żołnierzami.

Francja dysponuje obecnie w Szanghaju 5 okrętami wojennemi i w przybliżeniu 1000 żołnierzy, Włochy 3 okrętami wojennemi, Portugalja jednym.

Japonja posiada na miejscu 37 okrętów wojennych i 4.000 żołnierzy. Chiny nie posiadają okrętów wojennych, natomiast około 30.000 żołnierzy. (My)

Życzenia dla P. Prezydenta

w dniu imienin

Imieniny P. Prezydenta Rzeczypospolitej obchodzono wczoraj uroczyście.

Członkowie rządu, ministrowie i wiceministrowie, przedstawiciele organizacyj społecznych, przedstawiciele samorządu i wiele osób przybyło na Zamek, gdzie wpisało się do specjalnej księgi. Premjer Prystor przesłał swe życzenia w drodze telegraficznej P. Prezydentowi.

Poza tem na Zamek nadeszło wiele depesz, m. in. od kardynała ks. arcybiskupa Kakowskiego z Rzymu, od biskupa Szlagowskiego, od posła polskiego w Moskwie min. Patka, od gen. Góreckiego z Semmeringu.

Depeszę nadesłał również okręt „Pułaski", odbywający obecnie drogę z Ameryki do Gdyni.

Depesze gratulacyjne przesłali też marszałkowie obu izb prawodawczych.

*

P. Marszałek Piłsudski wysłał do Prezydenta Rzplitej następującą depeszę:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, Mościce.

W imieniu wojska i własnem składam Panu Prezydentowi w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia.

Zarzuty Moskwy

pod adresem Czechosłowacji

MOSKWA, 1.2. W kołach rządowych sowieckich rozpuszczane są wersje jakoby pomiędzy przedstawicielami Czechosłowacji i Japonji osiągnięte miało być jakieś porozumienie, skierowane przeciwko ZSRR.

Jak przypuszczają, porozumienie to dotyczy emigracji rosyjskiej.

Mołotow w swem przemówieniu, wygłoszonem na konferencji partji, poruszył również tę sprawę, oświadczając: „Milukow i Kiereński udali się teraz właśnie do Czechosłowacji. W Pradze, jak my to wiemy, mają się oni układać co do nowych prowokacyj wojennych, skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu".

Nowe zwycięstwo Polaków

Mecz hokejowy 3:2

NOWY JORK, 1.2. — Nasza drużyna hokejowa odniosła wczoraj wspaniały sukces w spotkaniu z drużyną „Rhode Island Scarlets" w Providence. Po zaciętej walce zwyciężyła w stosunku 3:2. Wszystkie bramki padły w pierwszej tercji. Pierwszą zdobyli Amerykanie.

Znajdujący się już w dobrej formie po onegdajszej kontuzji Krygier, wkrótce wyrównuje. Amerykanie strzelają drugą bramkę, znów jednak Nowak zdobywa wyrównującą bramkę dla naszych barw. Tuż pod koniec pierwszej tercji Marchewczyk zdobywa zwycięską bramkę.

Z drużyny naszej na wyróżnienie zasługują Sokołowski, Krygier, Sabiński, który po kontuzji grał wczoraj po raz pierwszy, Nowak i bramkarz Stogowski.

Zawody odbyły się w obecności 5.000 widzów, z tego 4.000 Polaków przybyłych nieraz z bardzo odległych zakątków kraju.

Po spotkaniu hokeiści nasi wyjechali na Olimpjadę do Lake Placid.

Napad na ambulans pocztowy

Woźnica obezwładniony, pieniądze zrabowane

BYDGOSZCZ, 1.2. — Tel. wł. — Dziś o g. 9.30 rano na szosie pod Kościerzyną trzech zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na ambulans pocztowy.

Bandyci obezwładnili woźnicę ambulansu 24-letniego Franciszka Badorka, związali mu nogi i ręce sznurem, poczem zawlekli wóz ambulansowy o kilka metrów dalej w las, zrabowali większą ilość przesyłek pieniężnych, listy zaś porozrzucali. Bandyci zbiegli w kierunku Kościerzyny. (K).

26 skazanych

za nadużycia celne

ŁÓDŹ, 1.2. — Tel. wł. — Zapadł wyrok w aferze celnej. Proces toczył się około 7 dni, na ławie oskarżonych zasiadło 2 urzędników celnych oraz 27 przedstawicieli domów ekspedycyjnych.

Główny oskarżony, urzędnik Czapliński został skazany na jeden rok więzienia. Trzy osoby zostały uniewinnione, reszta skazana na kary od 2 do 4 miesięcy więzienia. (P)

Dwa kongresy górników

o decyzji arbitrażowej

KATOWICE. 1.2. — D. 31 z. m. odbyły się w Katowicach dwa kongresy górników, członków rad załogowych, jeden — zespołu pracy, drugi — centralnego Związku Górniczego.

Wiece poświęcone były sprawie wyroku nadzwyczajnej komisji arbitrażowej obniżającej zarobki w górnictwie.

W kongresie zespołu pracy wzięli udział delegaci rad załogowych z Górnego Śląska.

W dyskusji zabierało głos 23 mówców, z których tylko jeden oświadczył się za strajkiem.

Uważają, że jedynie miarodajnym w tej sprawie byłby plebiscyt, przeprowadzony na wszystkich kopalniach, w których załogi w tajnem głosowaniu wypowiedziałyby się za lub przeciw strajkowi.

W wyniku tego powzięto uchwałę przeprowadzenia tajnego głosowania na poszczególnych kopalniach w terminie do dnia 6 lutego, które wykaże wiernie nastroje panujące wśród górników.

W kongresie centralnego związku górników wzięły udział delegacje załóg kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Śląska.

Uchwalono szereg rezolucyj o charakterze podobnym co na kongresie zespołu pracy. (PAT).

Likwidacja strajku w Łodzi

Tramwajarze przy pracy

Łódź. 1.2. — Tel. wł. — Strajk tramwajarzy w Łodzi został ostatecznie zlikwidowany.

Wszyscy tramwajarze powrócili do pracy i podpisali deklarację, wyrażającą zgodę na warunki dyrekcji.

Urlopy tramwajarzy będą skrócone do dwóch tygodni oraz wprowadzony będzie nowy rozkład pracy na wzór Warszawy.

Pozatem wprowadzony będzie 46-godzinny tydzień pracy.

Autobusy, które kursowały po mieście do tej pory znikły z ulic miasta.

W związkach zawodowych odbyły się zebrania na których omawiano sytuację i postanowiono wiec akcji strajkowej nie popierać.

Polska jest lojalną sojuszniczką

stwierdza oficjalny komunikat rządu rumuńskiego

BUKARESZT. 1.2. W „Neamul Romanesc" ukazał się oficjalny komunikat o brzmieniu następującem:

W związku z wiadomościami, które się ukazały w ostatnich czasach co do rokowań z Sowietami podaje się ze źródła autoryzowanego, że niema mowy o zerwaniu, lecz tylko o zawieszeniu negocjacyj rumuńsko-sowieckich.

Możliwość negocjacyj bezpośrednich między szefem delegacji rumuńskiej a szefem delegacji sowieckiej w Genewie pozostaje otwarta. Dementuje się twierdzenie, jakoby Sowiety żądały w Rydze granicy Prutu.

Co się tyczy parafowania paktu polsko-rosyjskiego o nieagresji, koła poinformowane stwierdzają, że parafowanie tekstu konwencji oznacza jedynie niemożliwość jego zmiany.

Pakt obowiązuje strony dopiero wtedy, gdy jest podpisany i gdy po ratyfikacji nastąpi wymiana dokumentów

Komunikat podkreśla, że stanowisko Polski wobec Rumunji jest nad wyraz lojalne. Rząd Polski dał zapewnienie formalne, że nie podpisze paktu z Rosją, dopóki rumuńskie negocjacje nie będą zakończone.

—:-:—

Traktat handlowy Polski z Austrją

Lada dzień podpisanie doniosłej umowy

„Neue Freie Presse" twierdzi, jakoby trudności w rokowaniach handlowych polsko - austrjackich zostały w większej części pokonane i że należy oczekiwać podpisania traktatu w najbliższy poniedziałek.

Kontyngenty dla eksportu austrjackiego tych towarów, co do których Polska wydała dotychczas zakazy przywozowe, będą prawdopodobnie utrzymane.

Obecnie eksport z Austrji do Polski ustał prawie zupełnie, ponieważ ze strony Polski nie są udzielane pozwolenia na przywóz. Nowy traktat nie będzie prawdopodobnie zawierał umowy w sprawie ceł.

Przy ustalaniu kontyngentów przywozowych bydła uwzględniono częściowo żądania austrjackich agrarjuszy.

Pewnem jest również, że nie będzie zawarty żaden układ clearingowy między Polską a Austrją

—:-:—

Rozwiązanie oszczędności niemieckich

Niskie pensje pracowników i wysokie ceny produktów

BERLIN, 1. 2. Podjęta na szeroką skalę akcja obniżania cen, stanowiąca jedną z podstawowych zasad polityki oszczędnościowej kanclerza Brueninga, nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Obliczono, iż obniżka płac pracowników odbyła się w tempie znacznie szybszem, aniżeli obniżka cen.

Komisarz rządu Rzeszy dla kontroli cen dr. Goerdeler postanowił ustąpić ze stanowiska

Dr. Goerdeler udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że podaje się do dymisji, ponieważ spotyka się coraz częściej z zarzutami, iż akcja obniżania cen oddziaływa hamująco na produkcję. Sfery rządowe wywarły jednak nacisk na pisma berlińskie, aby wywiadu tego nie zamieszczać.

Walka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Przyjaźń polsko-czeskosłowacka

Praca nad zacieśnieniem stosunków z bratnim narodem

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli towarzystw polsko - czechosłowackich w Polsce.

Zjazd uchwalił zorganizować stały komitet porozumiewawczy towarzystw polsko - czechosłowackich, który będzie miał za zadanie koordynowanie działalności wszystkich stowarzyszeń mających na celu zbliżenie z Czechosłowacją, jak również pogłębianie stosunków z bratniemi organizacjami na terenie Czechosłowacji.

Podczas zjazdu red. Wierzyński wygłosił referat o działalności Porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego.

Do prezydjum Komitetu Porozumienia zostali wybrani sen. J. Wielowieyski — (prezes) i p. K. Kierski — Poznań (wiceprezes).

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1-go b. m.

Waluty i dewizy

Dol. Stan. Zjedn. 8.89 i pół; Bukareszt 5.37; Holandja 359.45; Londyn 30.85; Nowy Jork 8.917; Nowy Jork (kabel) 8.923; Paryż 35.13; Praga 26.41 i pół; Szwajcarja 174.17.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00 — 54.25 — 54.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 83.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 43.75; 5 proc. konwersyjna 40.25; 6 proc. poż. dolarowa 56.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 63.50 — 62.25 — 62.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 60.00; 10 proc. m. Siedlec 61.25; 10 proc. m. Radomia 63.00.

Akcje

B. Polski 100.75 — 101.00; Sole potasowe 88.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 1 b. m.

Żyto 23.00 — 23.50, pszenica dworska 25.00 — 25.50, pszenica zbierana 24.50 — 25.00; owies jednolity 23.00 — 24.00, owies zbierany 20.00 — 21.00, jęczmień na kaszę 21.00 — 21.50, jęczmień browarny 23.00 — 24.00, mąka pszenna luksusowa 43.00 — 50.00, mąka pszenna 0000 38.00 — 43.00, mąka żytnia pytlowa 40.00 — 42.00, mąka żytnia sitkowa 31.00 — 32.00, mąka żytnia razowa 31.00 — 32.00.

Mapa sytuacyjna zatargu zbrojnego na Dalekim Wschodzie

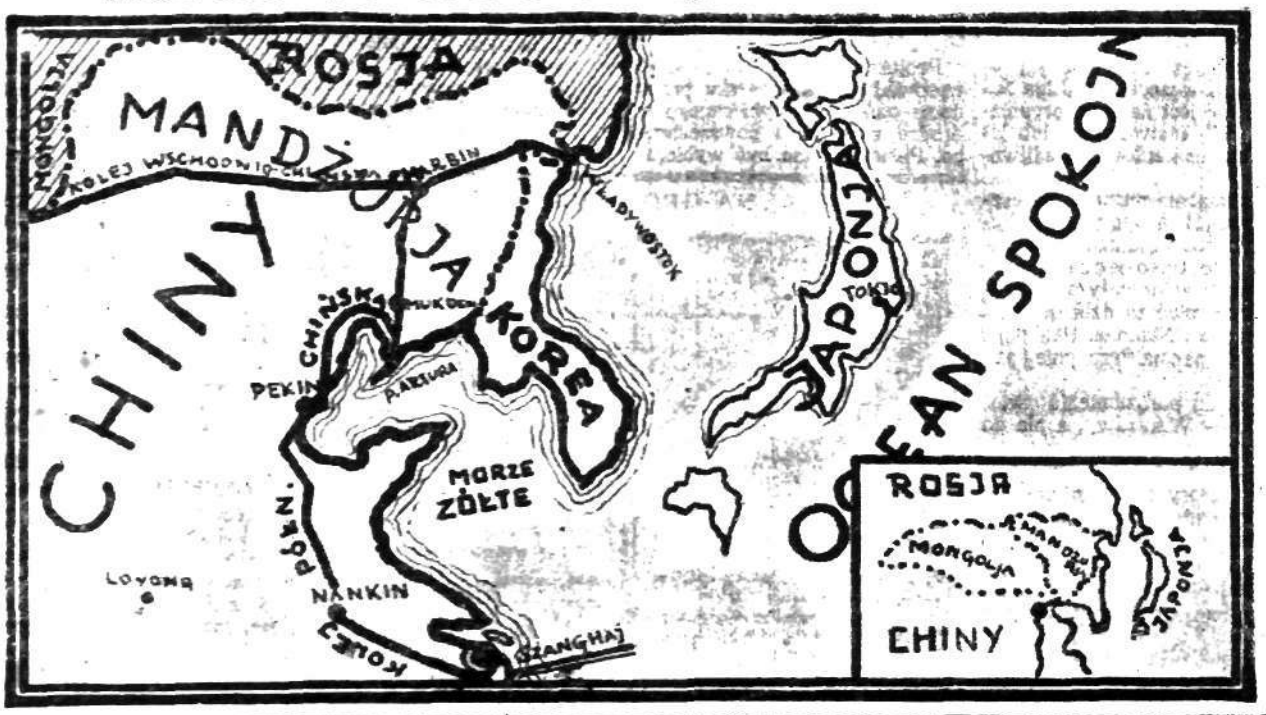

Szanghaj — złotodajne eldorado

Reduta międzynarodowego businessu na Dalekim Wschodzie

Szanghaj — w ogniu wojny...

Krążowniki japońskie bombardują Szanghaj... Dzielnica Cha-Pei płonie... Eskadra japońska zdąża na Wusung, a samoloty japońskie krążą w szyku bojowym nad Yan-Tse-Kiang...

Pancerki, miny, haubice, łuny pożarów, grzmot kanonady — to wojna...

To wojna... I cały świat znów przebiega dreszcz. Oczy wszystkich rządów z niepokojem, z troską, z przerażeniem obserwują czerwoną łunę wojny wstającą nad Dalekim Wschodem.

Już trzy lata temu, na wiosnę roku 1927-go, również jak i teraz cały świat zelektryzował okrzyk: — Szanghaj!...

Lecz wówczas słowo to nie miało w sobie tyle ze szczęku broni i zapachu wojny. Zrewoltowany motłoch chiński napadł na koncesje europejskie, palił sklepy, zdemolował kilka gmachów.

Murem stanęła wówczas biała rasa, czuła o swój prestige — kilka desantów wojsk, wzmocnione patrole, kilkadziesiąt ciężko kalibrowych pocisków w sam gąszcz zrewoltowanych dzielnic uśmierzyło zakusy żółtych na „High Szanghaj" — ten europejski Szanghaj, miasto clarków, armatorów, biur handlowych, centrali okrętowych — złotodajną oazę Europy...

Teraz jest inaczej... Po władzę nad tym kluczem do bogactwa i władania nad całem wybrzeżem Chang-Chow a tem samem nad prowincją Kiang-Su, najurodzajniejszą w złoto pod różnemi postaciami — jedwabie, bawełnę, tytoń, — sięgnęła Japonja.

I to już jest — wojna. To już odbija się głośnem echem po całym świecie, tu już drgną giełdy, pomkną kablogramy do Washingtonu, do Londynu, do Paryża. Tu echo pójdzie po tysiącach biur i ajencji handlowych, zmieniając konjunktury i projekty, odwołując frachty i zamówienia, przekreślają ceduły i wykazy...

Każda bomba demolująca ten czy inny gmach Szanghaju, każdy torpedowiec dążący na Wusung, każda depesza biegnąca w świat z zagrożonej reduty businessu — ma tysiące najuważniejszych obserwatorów: od potentatów wielkiego przemysłu, obracających miljonami ton eksportu i importu począwszy, a kończąc na małym kombinatorze z Che-Foo czy innego pobliskiego miasta, który na partji makuchów wysłanych barką zarobi raptem dziesięć dolarów meksykańskich...

Cóż to jest ten Szanghaj? Dlaczego dotąd, gdy „zwalczając bandytów" anektowała Japonja jedno miasto chińskie po drugiem Świat przyglądał się temu dość obojętnie — a teraz Szanghaj jest na ustach wszystkich?...

Koncesje europejskie? Same koncesje to mało — chodzi o to że koncesje te są sprężyną, są dźwignią tysiącznych spraw wybiegających na obie półkule globu, są osią dokoła której — można powiedzieć — obracają się wszystkie zagadnienia hegemonji nad morzami Dalekiego Wschodu.

Do roku 1842 Szanghaj było to rozległe i zamożne miasto wyrobników, rękodzielników...

Wązkie i cuchnące uliczki Cha-Pei, Han-Kou, Montobun były długim szeregiem warsztatów przędzalniczych i tkackich.

Nad brzegami Wusungu nieprzerwanym pasmem ciągnęły się gaje morwowe i plantacje tytoniu, po falach Hoang-Pu płynęły wdół i w górę dżonki wyładowane po brzegi jedwabiem, bawełną, belami papieru, ryżem...

W roku 1842 Szanghaj zostaje otwarty dla handlu europejskiego, w roku 1853 na mocy specjalnego Traktatu powstaje w nim koncesja francuska.

Francja wówczas w swojej gwałtownej ekspansji gospodarczej na rynki Dalekiego Wschodu leżące odłogiem, trafiła na złotodajną żyłę w Szanghaju. Jedwab, bawełna, cynk, ołów — to były objekty handlu wysoko cenione.

Wyrastają więc, jak grzyby po deszczu, niezliczone francuskie towarzystwa eksploatacji szanghajskiego Eldorado. Linje okrętowe jedna po drugiej łączą Szanghaj z Marsylją z Bordeaux, z Havrem. Powstają koncerny przemysłowe.

Niebawem z Patyża przyjeżdża monsieur Armand Ezra, genjusz interesu. Zwabiony wieściami o bogatym terenie, o bajecznych konjunkturach i horyzontach — wiezie ze sobą kilkadziesiąt tysięcy franków.

W Szanghaju istnieje już kilka stoczni, prymitywnych, spuszczających na wodę małowartościowe kołowce. Ezra pakuje tu swoje franki. Po paru latach na Hoang-Pu powstają stocznie, do dziś dnia jedne z największych na Dalekim Wschodzie.

Ezra kupuje fabryki prochu w Tsi-Ka-Wej pod Szanghajem Ezra koncentruje w swoich rękach przemysł jedwabniczy. Ezra organizuje wielki handel herbatą. Ezra, synowie jego i wnuki, są miljonerami, zakładają potężne bloki finansowe, dysponują setkami parowców, miljonami ton ładunków.

Dziś imieniem Armanda Ezry jest nazwana jedna z największych arterji handlowych — Ezra Road ulica o wartości miljardów...

Ale Ezra w Szanghaju nie jest wyjątkiem. Po koncesji francuskiej powstają dzielnice międzynarodowe. Z Anglji, z Ameryki, z Rosji, z Japonji, z Włoch ciągną kapitały do Szanghaju. Szanghaj jest pojemny — wszystkich zmieści a rządy chińskie pod auspicjami zdegenerowanej, zniewieściałej dynastji rade są obrotnym i władnym przybyszom.

I oto rośnie fascynujące, piękne miasto złota — Szanghaj.

Pięćdziesiąt lat — to niewiele. Ale dość na to aby przy pomocy dolara, funta, zachłannej zaborczości i inicjatywie europejczyków i bezwolnej uległości kulisów wybudować miasto o dzisiejszej świetności.

- Na perypetjach dzielnic chińskich powstaje nowe miasto — International Settlement, miasto banków, biur, urzędów. Wyrastają bibljoteki, szpitale, instytucje naukowe Zaludnia się to wszystko, wypełnia — i oto dziś czarne mrowie dzielnic chińskich, dawne miasta jedwabników i tkaczy jest peryferjami City.

International Settlement liczy dziś 14.000 europejczyków, koncesja francuska około 6.000. Reszta Szanghaju to chińczycy a jest ich podług ostatnich przybliżonych obliczeń — jeden miljon czterysta tysięcy.

I ten ogrom mieszkańców chińczyków jest w całkowitej władzy europejczyków. W ciągu pięćdziesięciu lat opanowali wszystko — i dawne gaje morwowe i plantacje herbaty, żeglugę i przemysł, kopalnie i lasy. W doskonałą sieć ujęto złotodajne źródła, obwarowano labirynty uliczek Starego miasta, gdzie zamieszkują miljony HP. roboczych rąk, zbudowano banki-cytadele, banki-forty, banki-twierdze — i oto Szanghaj dzisiejszy, Szanghaj-City to kopalnia z której nieprzerwaną strugą płynie na cały świat — złoto, złoto, złoto...

Nanking-Road, Broadway, Bund, Ezra-Road, Ye-Sung — to arterje w których nieprzerwanym strumieniem bulgoce złota krew. W dzień — setki, tysiące limuzyn kursuje od biura do biura, od banku do office, tłumy clarków, yankesów, anglików, francuzów, białych, wypełnia podcienia chodników, fruwają nadzwyczajne dodatki giełd i koncernów, mkną nieprzeliczone rowery gońców, tramwaje, rikcze, powozy...

W nocy — feerja świateł jarzą się wysmukłe Scy-Scrapery, neonowa łuna płonie nad gwarnem City, łuna — odblasku miljonów dolarów, franków, funtów, odblask city nowojorskiego, city londyńskiego, city całego świata...

Kilkanaście kilometrów za miastem leży Tsi-Ka-Wej. W nocy po asfaltowej szosie suną tam rollsroyce potentatów. Tsi-Ka-Wej — miasto dancingów, kabaretów, lupanarów. Tam — poza biurami i kantorami, tam, gdzie strugami leją się wina przy stolikach baccarata i rulety, gdzie grają najwymyślniejsze orkiestry i do taktu muzyki kołyszą się najbogatsi mężczyźni i najdroższe kobiety — dalej króluje business.

Bo Szanghaj — to miasto businessu, wielkiego businessu...

Dlatego bomby nad Szanghajem trafiają w najczulszą obecnie strunę świata — w międzynarodowy pieniądz. I dla świata obojętnem jest, kto te bomby rzuca i kto ma w tym wypadku rację — najważniejszem jest, że grozi zagładą gajom morw, plantacjom, kopalniom... Dlatego popłoch idzie w świat, uginają się pod ciężarem depesz druty telefoniczne, dyżurni prokurenci i clarkowie czuwają przy hughesach na całym świecie; na ceduły giełdowe całego świata pada cień dodatków nadzwyczajnych z terenu walk... Świat czuwa, świat przemysłu, pieniądza, władzy...

Nad Nanking-Road, nad Broadwajem, nad avenue du Goffse — kołysze się łuna... I dalekiem echem rozlega się wybuch każdej bomby nad Szanghajem — złotodajnem Eldorado, cytadelą międzynarodowego businessu...

St. M. Saliński.

Gwarancja dla Kłajpedy

Zobowiązanie Litwy pod presją Genewy

BERLIN, 1.2. Poseł litewski w Berlinie wręczył wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy notę swego rządu, zaprzeczając przytem wiadomościom o rzekomych zamiarach gubernatora Kłajpedy zniesienia autonomji okręgu kłajpedzkiego.

Imieniem rządu kowieńskiego poseł litewski złożył zapewnienie, że międzynarodowe zobowiązania Litwy w sprawie autonomji Kłajpedy zostaną wykonane.

Prasa niemiecka sceptycznie komentuje notę rządu litewskiego, wskazując na to, iż nastąpiła ona na skutek rozmów między niemiecką i litewską delegacją w Genewie.

—:-:—

Skarga wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

do prokuratora warszawskiego

Odbyło się w Łodzi zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi.

Na zebranie to przybył z Warszawy delegat inżynier Godlewski oraz delegaci z innych miast. Delegaci z Warszawy, Lublina i Kielc zgłosili akces do zrzeszenia wierzycieli, które podejmie bardzo energiczną akcję przeciw akcjonarjuszom upadłego banku.

Jeden z delegatów oświadczył, że zwrócił się już w tej sprawie do prokuratora w Warszawie, który ma w najbliższym czasie podjąć śledztwo przeciw akcjonarjuszom, którzy dopuścili się nadużyć.

Zrzeszenie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi domagać się będzie zabezpieczenia należności na prywatnych majątkach akcjonarjuszy, którzy posiadają ogromne obiekty fabryczne oraz znaczne majątki nietylko w kraju, ale i zagranicą.

—:-:—

Katastrofa samochodowa

kupca warszawskiego

W pobliżu Gdańska samochód z numerem 68628 omijając furmankę zawadził o kamień przydrożny, a następnie odrzucony został na drzewo.

Z samochodu wypadła p. Helena Landowska jadąca ze swoim stryjem Izaakiem, i odniosła poważne obrażenia cielesne. Ranną odwieziono do szpitala.

—:-:—

Puste składy w fabrykach łódzkich

Przemysł bawełniany rusza całą parą

W Łodzi nastąpiło znaczne ożywienie w przemyśle bawełnianym. Większość składów towarów została wyprzedana.

Duże fabryki otrzymały większe zamówienia.

W związku z powyższem jutro nastąpi zwiększenie uruchomienia fabryk.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana zwiększyły liczbę dni pracy do pięciu, w przędzalniach i tkalniach Firma Eitingon uruchomiła trzecią zmianę w przędzalni oraz powiększyła liczbę dni pracy w tkalni do 6-ciu.

Również powiększono liczbę dni pracy w innych mniejszych fabrykach nietylko w Łodzi ale i na prowincji, jak w Zduńskiej Woli, Bełchatowie i Pabjanicach.

Dramat Mussoliniego

Okazja do antyfrancuskiej manifestacji

LIPSK, 1. 2. W teatrze narodowym w Wejmarze wystawiono wczoraj po raz pierwszy w Niemczech dramat Mussoliniego p. t. „100 dni", ilustrujący dzieje tragicznych przeżyć Napoleona po ucieczce z Elby, klęskę pod Waterloo i uwięzienie go na wyspie św. Heleny.

Na premjerze, obok członków ambasady i konsulatu włoskiego z Berlina oraz licznych reprezentantów prasy włoskiej i niemieckiej był obecny przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler.

Przedstawienie zamieniło się w wielką manifestację antyfrancuską, w momencie kiedy scena przedstawia dyktowanie przez Prusaków warunków pokojowych delegatom Francji.

Na drucie telegraficznym

zbliska zdaleka

— Prezydent austrjackiego Banku Narodowego dr Reisch podał się do dymisji. Dymisję przyjęto.

— „Times" nowojorski ogłasza długi artykuł o Gdyni i Pomorzu. Pismo amerykańskie przyznaje, że Pomorze zamieszkane jest przez ludność polską.

— Premjer Laval przyjął ambasadora niemieckiego von Hoescha.

— Wszystkie delegacje na konferencję rozbrojeniową przybyły już do Genewy.

Zgon fabrykanta gumy

William Wrigley, [illegible] amerykański, fabrykant gumy [illegible] w tych dniach w m. [illegible] w stanie Arizona.

Z wizytą w Paryżu

Następca tronu Danji, ks. Fryderyk podczas swego pobytu w Paryżu złożył wizytę prezydentowi Doumer'owi oraz interesował się zabytkami miasta.

„Swiat nic o was nie wie..."

Cudzoziemiec o Kownie i polskim teatrze

Jeszcze w taksówce, która nas wiozła z dworca, mój towarzysz, dyrektor światowej ajencji prasowej, doskonały dziennikarz, nieprzeciętna indywidualność, powiedział mi:

— Jest to

najciekawsza podróż mego życia...

— Czyżby?

— Tak, tak, to co widziałem w Sowietach, przekracza wszystko to, co najwięksi fantaści mogliby sobie wymarzyć.

— A długo pan tam był?

— Trzy tygodnie.

Uśmiechnąłem się, w tej chwili bowiem przypomniała mi się rozmowa z G. B. Shaw'em i tylu innymi cudzoziemcami, którzy z zachwytem rozprawiali o Rosji, będąc tam zaledwie kilka, czy kilkanaście dni, nie znając ani terenu, ani zwyczajów, ani języka.

Cud propagandy.

— Jednak nie wraca pan wprost z Rosji? — zauważyłem, pragnąc dowiedzieć się od mego towarzysza czegoś więcej.

— Nie. Z Leningradu pojechałem do Rygi, stamtąd do Kowna. Z Kowna do Królewca, no i z Królewca do Warszawy, a teraz do Budapesztu.

— Jakże się panu podobało Kowno?

— To jest dziwne miasto. Mieszanina rosyjskiej przestrzenności

z niemieckim ładem,

wykorzystaniem najdrobniejszego terenu i przesadna, nużącą schludnością. Typ miasta prowincjonalnego z Wschodnich Prus, z tą różnicą, że np. Królewiec jest znacznie ładniejszy, bardziej ruchliwy, podczas, gdy Kowno sprawia wrażenie

miasta niezwykle sennego...

— Mały ruch uliczny?

— Nietylko to. Ludzie, którzy tam chodzą, są jacyś senni, leniwi. Nawet ci policjanci, schludnie, na niemiecki wzór ubrani, nawet funkcjonarjusze pocztowi, czy niezwykle grzeczni celnicy, wszystko to poprostu śpi. Ulice są idealnie czyste.

domy doskonale utrzymane...

— Oczywiście, na ten temat wolałbym jednak nie mówić. Byłem także w tamtejszym Teatrze Państwowym na „Jeziorze łabędziem" Czajkowskiego. Gmach i wnętrze — banalne.

gra przeciętna.

W kinie „Lira" trafiłem na niemiecką wersję „Kongres tańczy", w restauracjach pustawo...

Może to zasługa nowego burmistrza m. Kowna, inżyniera Graurogkasa, dość, że zewnętrznie miasto aż lśni.

— Zetknął się pan z życiem dziennikarskiem?

Rozmawialiśmy jeszcze długo na temat stolicy Litwy, mówiliśmy o Królewcu, wreszcie, wieczorem, utartym zwyczajem postanowiłem gościowi memu pokazać teatr warszawski.

Od szablonu odstąpiłem tylko o tyle, że zamiast zaprowadzić cudzoziemca, jak to zwykle bywa, do jakiegoś teatrzyku rewji, zaryzykowałem krok śmiały i —

pojechaliśmy do „Ateneum".

Myślę, że niema w Warszawie człowieka, któryby tak znakomicie bawił się na przedstawieniu Jaraczowych „Dam i huzarów", jak ten cudzoziemiec, do którego przemawiała jedynie groteska gry i postaci.

W miarę możności starałem się mu tłumaczyć tekst, a jednocześnie z radością konstatowałem, jak śmiał się do rozpuku, patrząc na postaci aktorów,

tak znakomicie ucharakteryzowanych

przez Zarubę.

Podczas przerwy rozmawialiśmy o przedstawieniu.

— Panie, to przecież rewelacja. Widziałem najświetniejsze przedstawienia Piscatora, widziałem teatr sowiecki, który naprawdę stoi na poziomie grubo przewyższającym wszystkie sceny europejskie i amerykańskie i niech mi pan wierzy, że ta wasza sztuka w niczem

nie usepuje ani jednemu, ani drugiemu.

Co za wspaniałe sylwetki, jakie bajeczne wyczucie groteski, przecież ten malarz, który projektował te maski i mundury, ten reżyser, który sztukę reżyserował, to wielcy artyści. Tak byle kto nie potrafi sztuki wypuścić.

Po przedstawieniu fala zachwytów powtórzyła się.

— Jeśli pan będzie się z nimi widział — powiedział mój gość — to proszę im łaskawie powiedzieć, że człowiek, który nie zna waszego języka, ani waszej sztuki, wyniósł z tego teatru

najmilsze i najsympatyczniejsze wrażenie.

Podobnie znakomitej groteski, tak dowcipnej, a zarazem tak subtelnie artystycznej dawno nie widziałem...

Nie mając okazji zadość uczynić prośbie mego gościa osobiście, dopiero teraz powtarzam jego słowa.

Kiedym tego dziennikarza, człowieka bardzo szczerego i bardzo mądrego, żegnał na peronie dworca warszawskiego, powiedział mi na odjezdnem:

— Za mało o was świat wie, a raczej wie tylko złe rzeczy, dlaczego propaganda wasza nie wykorzystuje tych dobrych?...

Brr! Zimno!

Wytrzymałe Anglik [illegible] się mimo zimna, w biegu naprzełaj, pomiędzy jednym a drugim biegiem grzejąc się przy przenośnych piecykach koksowych.

Rekordzista motorówkowy

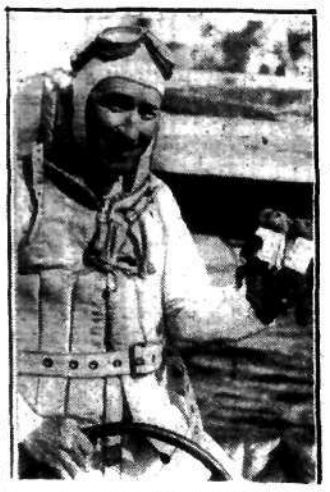

Amerykanin Gar Wood, który na motorówce „Miss America IX" pobił rekord Anglika, Kay Dona wynoszący 178,253 m. na godzinę o 1 klm. 263 m.

Czy chcesz być wysoki?

Lekarz amerykański, dr. M. Zuck, wynalazł surowicę, która w połączeniu z naświetlaniem promieniami X powoduje powiększenie wzrostu wszelkich organizmów, a więc i ludzkiego. Dotychczasowe próby dały wyniki dodatnie. Na zdjęciu dr. Zuck przy pracy w laboratorjum.

Pieniądze i siły do ciężkiej pracy

Potrzebne na wyjazd do Argentyny

Na podstawie zarządzeń Urzędu Emigracyjnego i władz argentyńskich, w lutym wyjechać może z Polski do Argentyny 1.000 robotników rolnych, ponadto zaś bez ograniczeń wyjeżdżać mogą rodziny robotnicze, żydowscy robotnicy niefachowi i rzemieślnicy, oraz rodziny osadnicze, posiadające, oprócz pokrycia kosztów podróży, 150 dolarów na zagospodarowanie się na własnej działce w kolonji Misiones.

W ramach kontyngentu, przewidzianego dla emigrantów - rolników, ubiegać się mogą o bezpłatne paszporty emigracyjne robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze bezdzietne, zdolne do pracy fizycznej na roli, oraz małżeństwa z dziećmi dorosłemi, o ile każdy z członków rodziny zdolny jest do pracy na roli.

Emigranci, pragnący udać się do Argentyny, posiadać muszą po 950 zł. na kartę okrętową, oraz po zł. 305.60 do osoby na opłacenie wizy argentyńskiej.

Mądry... Anglik po szkodzie

Walka o błękitną wstęgę Oceanu

Wyścig tonażu, tak jak wyścig zbrojeń, doprowadził na morzach do budowy coraz większych parowców pasażerskich, coraz szybszych, coraz bardziej komfortowych. Do niedawna rekord szybkości i komfortu w podróżach transoceanicznych trzymali Anglicy. Ale wprowadzenie dwóch nowych kolosów niemieckich „Bremen" i „Europa" oddało palmę pierwszeństwa w ręce Niemców.

Oczywiście armatorzy brytyjscy nie mogli spokojnie patrzeć, jak zachłanna Germanja wydziera im z rąk zwycięstwo wraz z dochodami. I natychmiast, jako „odpowiedź na Bremen", kompanja Cunarda przystąpiła do budowy olbrzyma oceanicznego wyporności 70.000 ton. Ten

największy na świecie okręt

miał oddać „Błękitną wstęgę oceanu" zpowrotem w ręce Królowej Mórz.

Budowa olbrzyma wymagała z początku powiększenia istniejących stoczni i doków. To też upłynęło kilka miesięcy zanim założono stępkę okrętu. A w międzyczasie nadszedł kryzys gospodarczy, który bardzo dotkliwie dał się odczuć kompanjom nawigacyjnym.

Rozpoczęły się smutne czasy „kryzysu tonażu". Cyfra pasażerów na okrętach brytyjskich spadła z 270.000 w r. 1930 na 170.000 w roku 1931. Deficyt „Royal Mail Steam Packet" wyniósł przeszło 566.219 funtów. Ruch towarowy spadł do normy, jakiej jeszcze nigdy w Wielkiej Brytanji od r. 1890 nie zanotowano. A więc trzeba było na gwałt

robić oszczędności.

W takich warunkach budowa luksusowego okrętu o 70.000 tonach wyporności oczywiście przerastać zaczęła środki nawet tak potężnej organizacji, jak „Cunard - Line". Budowę więc zatrzymano, co oczywiście było dotkliwym ciosem dla dumy narodowej Anglików. Opinja publiczna poczęła głośno domagać się wykończenia okrętu. Sfery gospodarcze, prasa, parlament, armatorzy, marynarze — wszystko to zostało

do żywego poruszone.

Prezydent „Board of Trade" został zainterpelowany. I niestety zmuszony był stwierdzić, że rząd nie jest obecnie w stanie udzielić żadnych subsydjów.

Wówczas zabrał głos sędziwy prezes kompanji Cunarda i oświadczył, że pieniądze na budowę okrętu znalazłyby się, gdyby...

gdyby banki angielskie nie pożyczyły Niemcom 55 miljonów funtów. Ta to pożyczka jest jedną z głównych przyczyn braku kredytów na rynku angielskim.

Powiedzenie to jeszcze bardziej poruszyło angielską opinję i kampanja w celu wykończenia budowy okrętu zyskała znacznie na intensywności. Stało się bowiem jasnem, że dumny John Bull dał się podejść perfidnej Germanji i ukuł miecz na własną szyję.

W rezultacie niewiadomo jeszcze, czy włożone w budowę okrętu kapitały dadzą się uratować i czy bankierzy angielscy otrzymają swoje pieniądze zpowrotem w postaci brzęczącej lub szeleszczącej, a nie... wybuchającej i zabijającej „made in Germany".

I kto wie, czy niedługo, parafrazując znane polskie przysłowie, nie będzie można powiedzieć: Mądry Anglik po szkodzie.

Kapitan Nemo.

Wspaniały gmach prasy

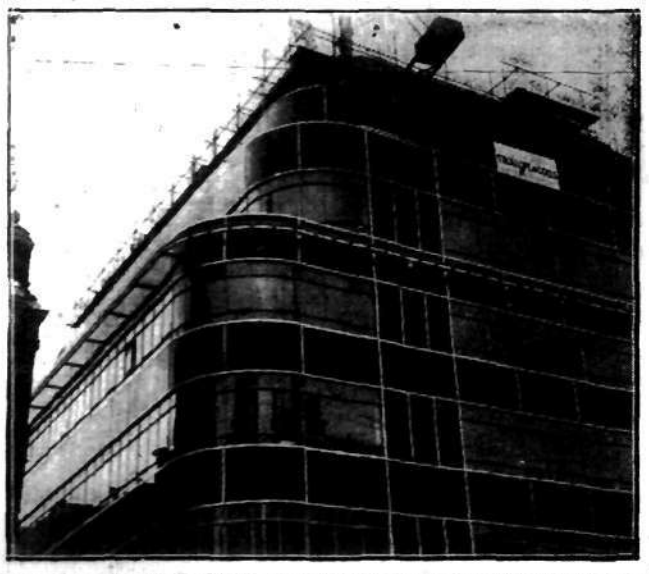

Gmach dziennika „Daily Express" jest jednym z najnowocześniejszych budynków prasowych w Europie.

Wszystko to być może...

Prawda, ale ja to międzybajkiwłożę...

Był pewnego razu ołówek; leżał na biurku w jednem z wielkich biur.

Leżał cały dzień zapomniany, i nikt z urzędników go nie dotknął, ani nie pożyczył...

*

Były pewnego razu dwie matki, które rozmawjały o swych dzieciach; każda mówiła tylko o dzieciach innej, chwaląc je, a ganiła własne.

*

Były pewnego razu dzieci, które nie uważały poglądów własnych rodziców za przestarzałe...

*

Był razu pewnego dłużnik, który sam przyszedł oddać pieniądze, a wierzyciel, który nie chciał ich przyjąć.

*

Byli pewnego razu podróżni, którzy siedząc w przepełnionym przedziale kolejowym, mówili do nowowchodzącego: „Prosimy... miejsca jest dużo, bardzo dużo. Zmieścimy się".

*

Wszystko to możliwe, ale...

Amerykańska flota na Pacyfiku

Amerykańska flota Oceanu Spokojnego, której dowództwo podczas ćwiczeń w okolicy wys[illegible] otrzymało tajne instrukcje w związku z blokadą Szanghaju przez [illegible]

W porcie Szanghaju

Port chiński w północnej dzielnicy Szanghaju na rz. Hoang-pu zatłoczony dżonkami i archaicznemi żaglowcami.

Wielkie dzieło — Gdynia

W bardzo piękny, słoneczny dzień zwiedzamy port gdyński.

Morze jest idealnie spokojne i czyste, jak rzadko. Wielka łódź motorowa, która wyrusza od Kapitanatu ślizga się po gładkiej, seledynowej tafli. Tylko od czasu do czasu uderza nas niewielka fala, idąca od statków wchodzących do portu. Objeżdżamy systematycznie wszystkie baseny i nabrzeża.

Wyłania się przed nami ogrom pracy, która rośnie niemal z godziny na godzinę i ujarzmia coraz nowe przestrzenie wód. Oglądamy zarysy nowych granic portowych i wielkie pudła żelazo-betonowe, które przesuną na inne miejsca wejścia portów i uniemożliwiać będą ataki fal nadmiernych.

Widzimy szereg imponujących budynków o charakterze nowoczesnej, użytkowej architektury. W porcie wewnętrznym zwraca uwagę olbrzymi hangar portowy o powierzchni 4.000 m. kw. Za nabrzeżem pilotowem rozpoczyna się największy z basenów portowych, a mianowicie basen im. Marszałka Piłsudskiego. Jest on utworzony przez nabrzeża polskie, rotterdamskie i indyjskie. Otaczają go wielkie magazyny. Największy z nich przeznaczony jest stale na skład cukru, który eksportujemy w wielkich ilościach. Dalej magazyny kolejowej agencji celnej, a wreszcie chluba portu wspaniała chłodnia, którą wykończono dopiero rok temu, posiadająca najbardziej nowoczesne instalacje, a co do wielkości ustępuje jedynie chłodni hamburskiej. A więc druga na świecie!

W swoich komorach chłodzących chłodnia może pomieścić 700 wagonów towarów, które wymagają ściśle określonej niskiej temperatury, a więc np. masło, jaja, drób bity, bekony, mięso mrożone i t. d. Wagony rozładowywane są wewnątrz chłodni, a na statki przenosi się je zapomocą dźwigu posiadającego krytą galerję. Dzięki temu ów towar wrażliwy zabezpieczony jest od deszczu, kurzu i zmian temperatury.

W drugiej linji wyłania się pięciopiętrowy magazyn Monopolu Tytoniowego, który w najbliższej przyszłości będzie zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia do składania, przepakowania i sortowania tytoniu.

Nabrzeże indyjskie służy obecnie przedewszystkiem potrzebom przemysłu przetwórczego. Uwagę moją zwraca przedewszystkiem śliczny, czerwony — biały gmach z wyniosłą baszta. Jest to łuszczarnia ryżu, pierwsze wielkie przedsiębiorstwo prywatne, obliczone na roczną przeróbkę stu tysięcy tonn ryżu surowego.

Jest to może najbardziej egzotyczna część portu. W sezonie, który trwa od kwietnia do lipca, przybijają tutaj okręty z kolorową załogą, pojawiają się ludzie z dalekiej Azji, przedewszystkiem Malajczycy i hindusi, budący podziw niesłychaną pracowitością i bylejakim odżywianiem.

Praca tej łuszczarni ryżu jest niesłychanie zmechanizowana. W wielkim, pięciopiętrowym budynku pracuje zaledwie pięciu robotników. Ziarnko ryżu w przeciągu 25 minut przechodzi przez wszystkie piętra fabryki, odwiedza kolejno 16 różnych maszyn i wreszcie przez końcowy wylot elewatora spada do worka, przez cały czas ręką ludzką nietknięte.

Dalej znajduje się jeszcze jedno duże przedsiębiorstwo, a mianowicie olejarnia gdyńska, która wyrabia olej lniany, słonecznikowy, palmowy, oliwę i pokosty. Ten przemysł ma przed sobą wielkie szanse rozwojowe i poważne plany rozbudowy w najbliższej przyszłości.

Nasza łódź motorowa zawraca. Ukazuje się piękny widok na wzgórza Oksywia i fragment portu wojennego. Przejeżdżamy koło wielkiego zbiornika drag odpoczywających teraz i po przez bramę wejściową płyniemy wzdłuż falochronu w stronę basenu węglowego, gdzie się koncentruje najważniejsza i najintensywniejsza działalność portowa.

W tej chwili okrętów jest dość mało, około trzydzieści. Największa ich jednak ilość znajduje się w basenie węglowym. Są tu statki niemal z całego świata. Szwedzkie, duńskie, niemieckie, angielskie, hiszpańskie, włoskie, a nawet greckie, podobno najbrudniejsze statki na świecie. Niedawno odpłynął stąd gość niezwykły, a mianowicie statek sowiecki „Proletarj", który przybył tutaj z Leningradu z ładunkiem 900 tonn złomu żelaznego.

Niektóre okręty wychodzą samodzielnie na pełne morze, inne przybywają holowane przez łodzie pilotów. Na wyrzeżu pracują niestrudzenie ramiona dźwigów, olbrzymia wywrotnica na nabrzeżu szwedzkiem podnosi cały wagon węgla i wyładowuje go jednem, jakby niedbałem poruszeniem. Dzięki temu można było osiągnąć rekord przeładowania 445 ton węgla na godzinę.

Oglądamy jeszcze basen Prezydenta, basen min. Kwiatkowskiego, pływający dok stoczni gdyńskiej, podziwiamy piękny transportowiec polski „Śląsk", który został poświęcony przed kilku dniami.

W ten sposób zwiedziliśmy z grubsza 273 hektarów lustra wodnego i 629 hektarów terenów lądowych.

Wracamy do kapitanatu pod wrażeniem olbrzymiego dzieła, które zjednało podziw i szacunek dla energji polskiej na całym świecie.

St. Dz.

W sztambuchu Ligi Narodów

W poczciwej naszej Polsce zdarzają się jeszcze poczciwe dziewczątka, które wzorem swych matek i babek mają sztambuchy. Sztambuch jest to takie album, przeważnie w aksamitnej szafirowej okładce ze złoceniami i służy do tego, aby najbliżsi, koleżanki, adoratorzy i inni przygodni znajomi utrwalali w niem swoje złote myśli.

Na pierwszej karcie widnieje zawsze aforyzm babci ofiarodawczyni sztambucha: „Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży".

W środku przyjaciółka od serca wpisuje pięknem rondem „Dwa serca złączone, klucz rzucony w morze, nikt nas nie rozłączy, tylko Ty, mój Boże". A na samym dole ostatniej stronicy smarkaty amant z szóstej gimnazjalnej zuchwale rzuca rywalom wyzwanie, że kto tę dzieweczkę kocha silniej od niego, niechaj się po nim wpisze w albumie.

Przed paru dniami takie poczciwe dziewczątko przyniosło mi swe album, z prośbą żebym się wpisał.

Okrutnie się ucieszyłem, bo ostatni raz zdarzyło mi się to przed wojną i myślałem już, że pokolenie sztambuchowych panien wymarło bezpowrotnie, a tu raptem — jest sztambuch!

Wszystko w nim było na miejscu, jak wizy w paszporcie: i babcia z kółkiem i duchem Bożym, i przyjaciółka z dwoma sercami i kluczem w morzu, i czupurny amant ze swojem zaklęciem na ostatniej stronicy.

Wszystko się zmieniło na świecie, a nie w albumie. Wojna światowa z łodziami podwodnemi, z bombardowaniem Verdun i t. p. i t. p. — swoją drogą, a babcia z kółkiem i duchem Bożym — swoją. Boy - Żeleński z poradnią przeciw ciąży — swoją drogą, a sentymentalna pensjonarka z dwoma sercami i kluczem rzuconym w morze — swoją.

Są więc jeszcze rzeczy wieczne na świecie!

Nie wszystko jednak w tym sztambuchu tchnęło tradycją, komunałem, szablonem.

Na jednej karcie ktoś śmiałą ręką skreślił aforyzm, który mnie olśnił:

— Czy umiesz już, Zosieńko, kiwać palcem w bucie? A pod temi słowami podpis nic nie mówiący, nie Plato, nie Sokrates, nie Einstein nawet, ale poprostu jakiś „kuzynek Jaś".

Kuzynku Jasiu, będą z ciebie ludzie.

Pod rozwichrzoną twoją czupryną, o którą ocierasz z atramentu koniec stalówki, kłębią się myśli filozofa. W jednem sarkastycznem pytaniu zawierasz syntetyczny skrót dziejów ludzkości.

Starszy twój kolega, Sokrates, wyrzekł przed wiekami:

— Wiem, że nic nie wiem!

Słowa te echem olbrzymim łączą się po przez stulecia wprost z twojem pytaniem:

— Czy umiesz już kiwać palcem w bucie?.

Zosieńka go nie zrozumie, ani jej babcia, ani przyjaciółka, ta od klucza w morzu, bo słowa mędrca tylko w sercu drugiego mędrca oddźwięk znajdą.

Znalazły je w mojem sercu — wiesz więc, kim jestem?

Kiwanie palcem w bucie — to rubaszny, lecz obrazowy symbol życiowego irrealizmu, symbol mierzenia sił na zamiary, symbol pojętej w sensie ostatecznym i absolutnym bezowocności ludzkich zmagań się, walk i wysiłków.

Spójrzmy na dzieje tego plemienia, odkąd z czworaków dźwignęło się na dwie nogi i z ciemnej, jak noc przeszłości, przez nieopanowaną nigdy teraźniejszość iść poczęło ku mirażom mglistej przyszłości.

Droga od kryjówki jaskiniowca do podwoi pałacu Ligi Narodów — jakże jest długa i czernista!

Wiodła ona przez morza krwi i rzeki łez, przez góry trupów, bezbrzeżne oceany głupoty, pustynie zbrodni, puszcze niewiedzy, przez walki, trudy, wysiłki i cierpienia — bo tem są wszakże dzieje ludzkości.

I cóż? W oczach tysiącznego pokolenia, które dotarło wreszcie do tych podwoi, litery umieszczonego nad niemi napisu „Wieczny Pokój" — same ułożyły się w inny napis, twojego, kuzynku Jasiu, aforyzmu:

— Czy umiesz, Ligo, kiwać palcem w bucie?

Zosieńka, w której albumie znalazłem tę pełnego blasku perłę aforystyki, nie jest jedyną przedstawicielką powojennego pokolenia dziewczęcego, która hołduje staroświeckiej modzie sztambuchów.

Wiem, że prędzej, czy później stanie przedemną inne dziewczątko, też pensjonarka z powojennego rocznika i skubiąc brzeg fartuszka, zarumieni się, dygnie i poprosi grzecznie o autograf.

Poznam ją odrazu po naiwnej mince i figlarnie zadartym nosku.

Toż to Liga!

Mam słabość do dziewczątek. Uśmiechnę się przychylnie, pogłaszczę pod brodą i powiem:

— No, pokaż, panienko swój sztambuch, co ci tam wpisali?

I zaraz na pierwszej stronicy przeczytam:

„Czyń każdy w swojem kółku, co
każe duch Boży,
A całość sama się złoży.
Jedynej wnuczce wpisała
kochająca babcia Ameryka".

A trochę dalej:

„Dwa serca złączone, klucz
rzucony w morze,
Nikt nas nie rozdzieli, chyba Ty,
mój Boże.
Serdeczna przyjaciółka
Japonja".

Wreszcie na samym dole ostatniej stronicy:

„Kto cię czulej, niż ja, kochać
umie,
Niech się dalej wpisze w tym
albumie.
Twój do ostatniego tchnienia —
Briand".

Ha! Widzę, że i twój sztambuch, Ligo, jest w porządku.

Wszystko na swojem miejscu.

Zastanowię się chwilę, poczem wpiszę jej, jak Zosieńce kuzynek Jaś, ten sam, tylko nieco zmodyfikowany aforyzm:

— Czy wiesz, Panienko, że kiwasz palcem w bucie?"

A oddając jej sztambuch dam jeszcze życzliwą radę:

— Poproś, Panieneczko, mamusię Europę, niech cię zaprowadzi do lekarza, bo masz błednicę.

Żelaza ci potrzeba, żelaza!

As Pik.

Żałosne dzieje „polsko-niemieckiego odprężenia"

Od masła do procesów w Genewie

Berlin, w styczniu 1932.

Ostatnie posunięcia Berlina w odniesieniu do Polski, skierować muszą uwagę polską, na coraz bardziej zaostrzający się stosunek naszego zachodniego sąsiada.

W roku 1925 z opadnięciem więzów gospodarczych traktatu wersalskiego, krępującego Niemcy w stosunku do Polski, stan ówczesny przeradza się w otwartą wojnę celną. Niemcy oczekują, że Polska lada dzień runie w otchłań katastrofy gospodarczej, lecz z biegiem lat okazuje się, że konsekwencyj wojny celnej dla obu stron, Berlin nie zdołał przewidzieć nawet w przybliżeniu.

Podczas gdy w następstwie zamknięcia granicy polskiej Śląsk wrocławski wtrącony został w ruinę. Polska weszła zdecydowanie na drogę uprzemysłowienia się i samodzielnego zdobywania rynków zbytu.

Rozczarowanie rosnące w Niemczech, po nieudałych przewidywaniach, umożliwiło w pewnym momencie próbę wyjścia ze stanu bezmyślnej bierności. Stało się to wówczas, gdy:

u kresu swojego życia Stresemann pojął,

że zlikwidowanie polsko-niemieckiej wojny celnej i zawarcie układów gospodarczych, usunie conajmniej źródła niebezpiecznego pogarszania się stosunków między obu państwami.

I oto przed dwu laty zdawało sko - niemieckie weszły wreszcie w okres spokojnej dyskusji i porozumienia, mającego położyć kres, zamaskowanej lub wręcz otwartej nieprzyjaźni. W jesieni 1929 r. doszły do skutku

układy likwidacyjny i handlowy,

ten drugi coprawda na zwężonej podstawie, lecz dający dostateczne warunki jakiej takiej współpracy gospodarczej.

Stało się jednak inaczej.

We wrześniu 1930 r. mozolnie kompletowany skład porcelany, pod firmą „Odprężenie polsko-niemieckie", został doszczętnie zdemolowany przez furję zoologicznego nacjonalizmu pruskiego, obwieszczającego z rykiem swą ślepą głupotę. Z przeprowadzonych wówczas wyborów do Reichstagu, wyłonił się nowy, potężny obóz polityczny narodowych - socjalistów i od tej chwili obóz ten z wygodnej platformy stronnictwa opozycyjnego,

dyktuje prawo działania rządowi Brüninga.

W odniesieniu do Polski, rząd ten jednak znakomicie wyprzedził dyktat opozycji nacjonalistycznej. Tyrady Treviranusa, prowokujące wrażliwość polską na temat dyskutowania kwestyj terytorjalnych i osławiona polityka handlowa Schielego, należały do okresu działalności „gabinetu generacji frontowej", gdy jeszcze nie padał nań cień Hitlera. Oczywiście, były to wystarczające zabiegi, żeby z zainaugurowanego dzieła porozumienia nic nie pozostało.

Z początkiem 1931 r. zaostrzenie stosunków z Polską czyni dalsze postępy. Wskutek odmowy Niemiec, nie został przedłużony polsko - niemiecki układ drzewny. Następuje automatyczne anulowanie „zawieszenia broni" w wojnie celnej. Równocześnie przed Radą Ligi, wytacza nam Berlin proces o pogwałcenie konwencji górnośląskiej.

Równolegle prowadzona jest perfidna gra dookoła traktatu handlowego. 12 marca ub. r. Brüning obiecuje przywódcom prawego skrzydła stronnictw rządowych, że nie skorzysta z prawa wprowadzenia w życie polsko-niemieckiego układu gospodarczego, na mocy dekretu. Zabezpieczywszy się w ten sposób zawczasu przed wejściem traktatu z Polską w życie, 19 b. m. występuje rząd z dekretem upoważniającym go do podwyższania ceł na towary, pochodzące z państw nie posiadających z Niemcami traktatów handlowych.

Jeszcze tego samego dnia, robi rząd

pierwszy użytek

z tego pełnomocnictwa do zaostrzania wojny celnej z Polską, w formie zamknięcia rynku niemieckiego dla przywozu polskiego masła.

I znowu, jak przed rokiem, równocześnie z presją w dziedzinie gospodarczej, następuje nacisk moralny na forum międzynarodowem, w postaci wypchnięcia na porządek dzienny Rady Ligi skargi w sprawie likwidacji niemieckiej własności ziemskiej w Polsce...

W tym stanie rzeczy pieniactwo niemieckie przed instancją genewską uważane być musi tylko jako zewnętrzny wyraz tych tendencyj berlińskich, które w pogłębianiu napięcia z Polską aż do otwartego konfliktu, widzą jeden ze środków niedopuszczania do prawdziwego uspokojenia świata.

Marjan Mayer.

Prezydent Rzplitej w wyobraźni dzieci

Album z rysunkami uczniów i uczennic w upominku imieninowym

Dziatwa szkół powszechnych stolicy przeżywała w ostatnich dniach stycznia wielkie emocje. Oto do Rady Szkolnej odchodziło z każdej szkoły sześć najlepszych rysunków z pośród wielkiej ich mnogości, które stanąć miały do niezwykłego konkursu: najlepsze z najlepszych utworzą album pamiątkowy, a album tem dostanie się do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w upominku imieninowym od warszawskich dzieci szkolnych.

Nic więc dziwnego, że niejeden mały kandydat na Matejkę czy Kossaka, drży jeszcze dziś z niecierpliwości i ciekawości, czy też jego arcydzieło wejdzie na karty tego oryginalnego albumu...

Rada Szkolna, inicjując po raz pierwszy w tej formie złożenie życzeń Panu Prezydentowi przez dziatwę szkolną, poddała jej zarazem dwa tematy dla tych obrazów. Jednym miały być sceny z życia szkolnego i świetlicowego — drugi zaś otwierał szerokie pole fantazji dziecięcej, bo polecał narysować, czy namalować, jak dzieci przedstawiają sobie osobę i życie Pana Prezydenta.

Fantazja ta nie zawiodła i dała plon tak obfity i tak różnorodny, że nieraz dochodziła aż do nieprawdopodobieństwa.

Osobna komisja w Radzie Szkolnej sortuje i kwalifikuje owe obrazki, odrzucając odrazu te, które są reprodukcją znanych ilustracyj z oficjalnego życia Prezydenta Mościckiego. Mimo to pozostaje jeszcze bardzo wiele, a wśród nich cały szereg zasługujących na opisanie.

Widzimy więc na tych obrazkach nietylko Pana Prezydenta w otoczeniu ministrów, ale nawet przyjmującego posła obcego państwa, widzimy Go przy pracy za biurkiem i wtedy, gdy „rozmyśla nad sprawami Państwa Polskiego". — Dziecko, któremu szkoła trafnie zakwalifikowała zagadnienie o rządach krajem, wyczuło troski Głowy Państwa i w obłokach przed Nią narysowało kominy Mościc, dźwigi portu handlowego Gdyni, kontrtorpedowce na morzu polskiem, a nawet brodate żubry w jakimś miniaturowym wycinku Puszczy Białowieskiej.

Czyż potrzebuje więcej komentarzy tak ten obrazek, jak liczne inne, wyobrażające Prezydenta Mościckiego w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego? Są razem w powozie, w aucie, przy stole, na który 6 kucharzy niesie na tacach przeróżne potrawy...

Dzieci znają dobrze siedzibę Głowy Państwa, a obrazki, na których widnieje Zamek, przeważnie są udatne z dobrze uchwyconą perspektywą. Gorzej natomiast jest z wnętrzami zamkowemi, które widocznie są mniej znane dziatwie i dlatego fantazjuje, i dlatego trzeba raczej się domyślać, co one przedstawiają.

Szczytem tej wybujałej fantazji jest obrazek zatytułowany „Pan Prezydent jedzie na spacer" — na jednokonnej taradajce siedzi jakaś postać z długą brodą i koroną na głowie... Ani odrobiny podobieństwa. Ale bo też autorem tego jest dzieciak z drugiego oddziału pewnej szkoły z przedmieścia.

W zawody z tym obrazkiem mógłby iść tylko jeden jeszcze, noszący tytuł: „Koń Pana Prezydenta" — a konia trzyma generał w cylindrze na głowie!

Po tych rozbrajających bohomazach nie brak innych, naprawnerzewnych: Pan Prezydent siedzi na podłodze i bawi się z wnuczkiem klockami, albo na innym opowiada małemu Józiowi coś przy kominku.

Dzieci wyczuły w tej dostojnej postaci tkliwe serce i sercem mu płacą. Oto na jednym z obrazków dziewczynki girlandami kwiatów zdobią w szkole portret Pana Prezydenta. Oto na innym wzięły się za ręce i otaczają Go kołem.

Szczytem marzeń dziecięcych będą zapewne te chwile, wyobrażone na innych obrazkach, kiedy to dziatwa jest w gościnie u Pana Prezydenta, albo kiedy jedno z nich doznało wielkiego zaszczytu i szczęścia, dostawszy się do Pana Prezydenta na kolana...

Kto wie, może to się i ziści. Nieobecny dziś w Warszawie Solenizant ma być 14 b.m. na przedstawieniu dziecięcem, na którem przyjmie z rąk delegacji ten niezwykły album.

Jeszcze więc dwa tygodnie rojeń przed tobą dziatwo kochana — a potem, kto wie? Obrazki, tak kochającem sercem narysowane, nieraz mają moc cudowną...

Wł. D.-W.

Wystawa zabytków ormiańskich

w muzeum miejskiem we Lwowie

Z inicjatywy „Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa", przy współudziale muzeów miejskich i „Archidiecezjalnego Związku Ormian", powstał projekt urządzenia we Lwowie w lutym b. r. „Wystawy zabytków ormiańskich".

Celem wystawy będzie zebranie i pokazanie społeczeństwu ocalałych z burz przeszłości pamiątek kultury duchowej i materjalnej Ormian polskich z ich gospodarczą i kulturalną działalnością.

Projektowana wystawa która obejmie nieznane dotąd zabytki kultu religijnego, obrazy, portrety, rysunki, ryciny, fotografje, dyplomy, rękopisy, archiwalja, broń, wyroby przemysłu artystycznego, druki ormiańskie etc. nie może być obojętna najszerszym warstwom społeczeństwa jeśli godnie ma spełnić swe zadanie.

W tem przekonaniu, komitet utworzony pod protektoratem J. E. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza i p. Walerjana Krzeczunowicza, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek zabytków i pamiątek, łączących się z przeszłością i kulturą ormiańską, aby zgłosili je łaskawie do komitetu i raczyli wypożyczyć je jako eksponaty na okres trwania wystawy.

Zgłoszenia i eksponaty skierowywać należy pod adresem „Komitetu wystawy zabytków ormiańskich", Muzeum Narodowe im. króla Jana III, Lwów, Rynek nr. 6.

Wieści gospodarcze

Handel z Francją coraz trudniejszy!

Nasza przyjaciółka polityczna w sprawach gospodarczych z nami wytrwale uprawia politykę złośliwej macochy. Poruszaliśmy niedawno sprawę mikroskopijnych — w stosunku do innych państw — kontyngentów na mięso, wędliny itp. Teraz Francuzi „uderzyli" znowu nasz eksport drzewa, wyznaczając na pierwszy kwartał r. b. 22 tys. ton przywozu. Jest to 8.4 proc. całego kontyngentu. Szwecja uczestniczy w 20 proc., Finlandja w 22 procentach.

Wygasająca umowa „Sowpoltorgu"

W dniach najbliższych wygasa umowa warszawskiego „Sowpoltorgu" z analogiczną instytucją centralną, pracującą na terenie Moskwy.

Po przeprowadzeniu konferencyj umowę przedłużono prowizorycznie na krótki okres czasu.

Sprawa ta będzie załatwiona definitywnie w ciągu następnych konferencyj, na które dyrektorzy warszawskiego „Sowpoltorgu" wyjadą do Moskwy jeszcze w bieżącym tygodniu.

Nowe wychowanie młodzieży

tematem obrad zjazdu międzynarodowego w Nicei

VI kongres międzynarodowej Ligi nowego wychowania odbędzie się w Nicei w dn. od 29 lipsado 12 sierpnia r. b.

Ogólnym tematem jego będzie związek wychowania z rozwojem społecznym.

Kongres zajmie się mianowicie dwiema kwestjami: 1) w jaki sposób wychowanie może zadość uczynić potrzebom powstającym ze względu na szybkość przemian społecznych; 2) W jaki sposób wychowanie może przyczynić się do postępu społecznego. Te dwie kwestje będą omawiane: na zebraniach ogólnych w odczytach wygłoszonych przez mówców z łona Ligi, oraz na zebraniach sekcyjnych w komunikatach i dyskusjach.

Informacyj o kongresie udziela Groupe Francais d'Education Nouvelle, 41, rue Gay-Lussac, Paris V-e.

Czytajcie „Przegląd Sportowy"

Łyżwiarze lwowscy

P. Bilorówna i p. Kowalski ze Lwowa podczas trudnej figury w konkursie łazny parami na niedzielnych zawodach w Dolinie Szwajcarskiej.

Komisarzowi powiedział o tem ...jej mały paluszek!

„Ten szafir i brylant są prawdziwe" -- orzekł ekspert

— Przyprowadzić następną!

Komisarz policji paryskiej Le Luc siedział za stołem, jak każdego dnia wczesnym rankiem, a przed nim defilowały długim smutnym szeregiem dziewczęta, zatrzymane ubiegłej nocy na ulicach Paryża za rozmaite wykroczenia.

Były wśród nich zuchwałe, były cynicznie wesołe, były zapłakane, były i zaciete w swym upartym smutku i nienawiści do władzy...

— Następna!

Wepchnięto jasnowłosą dziewczynę.

— Zatrzymana, za zakłócanie porządku publicznego, — meldował policjant.

— Nazwisko?

— Simone Bordes...

— Wiek?

— 22 lata.

— Do kąpieli, lekarza, a potem do więzienia St. Lazaire — brzmiał zwykły rozkaz komisarza.

Już dziewczyna miała pod eskortą zniknąć za drzwiami, gdy komisarz, nagle, zawołał:

— Na chwilę jeszcze zatrzymajcie się!

Popatrzył na dziewczynę, a raczej na jej dłoń, przytrzymującą szal na piersiach i dorzucił:

— Wyprowadzić!

Potem, krótka chwile siedział zamyślony.

Następnie wziął słuchawkę telefoniczną i rzucił numer.

— Czy jest pan Maurycy Seror?

— ...

— To pan, panie Seror? Tu mówi Le Luc. Czy mógłby pan natychmiast przyjechać do mnie do komisarjatu?

— ...

— Dziękuję i czekam.

Maurycy Seror jest najwybitniejszym ekspertem kryminalnym w sprawach biżuterji.

Powszechnie znana jest w paryskich sferach sadowych jego fenomenalna, wprost, pamięć, tycząca się biżuterji. Wystarcza mu raz zobaczyć jakiś klejnot, by zapamiętać go na całe życie.

Komisarz Le Luc zawezwał Serora, gdyż na małym palcu lewej ręki jasnowłosej Simone Bordes zobaczył coś, co go zastanowiło.

Na palcu tym jaśniał pierścionek, na który składał się szafir, otoczony brylantami.

Otóż, mimo, że dziewczęta uliczne nierzadko miewają na sobie fałszywą biżuterję, komisarzowi niewiadomo czemu zdawało się, że ten właśnie pierścień jest prawdziwy.

Nie upłynęło 10 minut od rozmowy z Serorem, a już zjawił się w biurze policji.

Komisarz zadzwonił.

— Przyprowadzić mi raz jeszcze aresztowaną Simone Bordes.

Gdy dziewczyna weszła, Le Luc powiedział:

— Proszę mi podać rękę... nie, lewą.

Seror przyjrzał się pierścionkowi.

Twarz jego rozjaśnił uśmiech.

— Prawdziwy, — powiedział stanowczo.

— Ceyloński szafir i pięcioka ratowy brylant w platynie.

Powiem panu więcej. Wiem, skąd ten pierścionek pochodzi.

— Jakto? — zawołał Le Luc.

— Bardzo poprostu. 30 marca ubiegłego roku dokonano zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego M-me Tilles na bulwarze Haussmann. Sprawców dotychczas nie znaleziono. Ten pierścionek stamtąd pochodzi. Mam jego opis i fotografję u siebie w biurku...

Dziewczyna, zaskoczona taką nieledwie, że czarodziejską przenikliwością, natychmiast wyznała, że pierścionek ten dostała od swego przyjaciela d'Ayraud.

Był to znany policji niebezpieczny włamywacz.

Ujęto go bez trudu. I w ten sposób mały palec zdradził tajemnicę, strzeżoną prawie od roku.

Doskonali łyżwiarze

Pp. Żmudzińscy z Katowic podczas konkursu w jeździe figurowej parami w Dolinie Szwajcarskiej zdobyli drugie miejsce.

Kilkaset klaksonów i trąbek...

o 5-tej nad ranem...

Zemsta paryskich szoferów

Była 5-ta rano.

Ulica paryska tonęła we śnie i w mroku.

Żaluzje wysokich okien kamienic paryskich były szczelnie zapuszczone, wszyscy spali.

Wtem, na jednej z bocznych uliczek przed kamienicą niczem się nie różniącą od innych

rozległ się piekielny hałas.

Jakgdyby wył chór potępieńców, wypuszczonych na krótki urlop z piekła. Skowyt, jęki, ryki, wycia, łączyły się w straszliwą muzykę.

Prawie jednocześnie

otwarły się z trzaskiem żaluzje, za niemi okna, i wyjrzały na ulicę przerażone twarze.

— Co się stało?

— Co to jest?

Zbudzeni ze snu ludzie ujrzeli niezwykły widok.

Przed domem stały setki taksówek.

Cała ulica była niemi zapchana.

Szoferzy spoglądali w górę, w okna domu i... trąbili trąbkami, ryczeli klaksonami.

— Panowie, co się dzieje? — zdołał ktoś o silnym głosie przekrzyczeć ów hałas.

Wrzask sygnałów na chwilę umilkł, a zamiast tego, rozległy się głosy:

— Dyrektor Maurey! Maurey!

Dyrektor jednego z teatrów paryskich Maurey.

był najbardziej poważanym lokatorem tej kamienicy.

Nie rozumiano, czem mógł ściągnąć na siebie tę kocią muzykę.

Ale dyr. Maurey wiedział doskonale.

Była to zemsta szoferów paryskich za to, że zaproponował on na piśmie, by

taryfa nocna, dwa razy wyższa od dziennej, obowiązywała dopiero od 12-ej w nocy,

zamiast od 11-ej, po to, by ułatwić tańszy powrót do domu widzom teatralnym.

Szoferzy taksówek wymyślili taką figlarną zemstę.

A sąsiedzi dyrektora Maureya cierpieli razem z nim.

■ ■ ■

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną

■ ■ ■

Warszawskie mgławki sądowe

„HRABINA DE WOLAJ"

Arystokraci chętnie żenią się z artystkami

Panna Gienia Kowalska, urocza kelnerka kawiarni „Pod zegarem", nazywana przez gości „Messalką" z racji posiadania pięknego głosu i takiegoż wzroku, od kilkunastu dni chodziła jak przetracona.

Wzdychała tak potężnie, że firanki w oknach wyglądały jak żagle podczas orkanu.

Właściciel patrzył na to zgorszony i mówił:

— Panna Gienia co jest, jak pragnę zdrowia? — dmuchasz pani, że garaletki

z półmiska pozlatali.

— To wszystko z miłości panie gospodarzu, w hrabiem jednem się zakochałam na amen.

— W każdem bądź razie możesz się panna Gienia odwracać do ściany i towaru nie naszczyć. A cóż to za jeden ten ów hrabia?

— Gość. Zna go pan. Ten co to do wieprzowego marchiewki nie lubi.

— A kartofelki muszą być przysmażani, prawo z fałszem?

— Ten sam. Poznał pan.

— Wybredna cholera, ale na menusie znający się jest, nie można powiedzieć.

— Wiadomo hrabia — domowe wykształcenie u niego już takie.

— Tylko przypuszczam, że wątpie żeby się z panną Gienią ochajtnał.

— A to dlaczego?

U hrabiów teraz taka moda

że się z artystkami żenią.

— Poniekąd czytałem w gazetach, ale nie rozumie okoliczności. Odkąd to panna Gienia do artystycznej branży się zalicza.

— Jakto, nie wie pan, że goście za Messalkie mnie nazywają?

— Rozumie się. Comberek u panny Gieni odpowiedzialny, pierwsza krzyżowa i polędwiczka na swojem miejscu, wogóle kobieta przy kości!

— Nie o to się rozchodzi. Tylko o głos. Śpiewam podobnież jak słowiczek.

— Idźże panna Gienia do ciężkiej wątroby... Słowiczek 100 kilo żywej wagi.

Insza rzecz zaśpiewać do kuchni: „Raz bebsztyk z cybulką", a druga para kaloszy na drekoracje w teatrze wskoczyć i zaiwanić pełną piersią:

„Ty i twoja gitara
To morowa jest para!"

Tego byś panna Gienia nie potrafiła.

— Jako człowiek nie wychowany, nie możesz pan mieć pojęcia, jak się z hrabiniami rozmawia.

— Co? Coś panna powiedziała, nie wychowany?! Ach ty przypalony, na kokosowem maśle z onegdajszych paszteczików spitraszony klopsie — wont z interesu! Hrabina de wolaj, księżna rizoto!

Jak zaznaczyliśmy wyżej, panna Gienia umiała władać swym pięknym i silnym głosem. Odpowiedź więc wypadła również efektownie.

Zaszła potrzeba wezwania policji.

W sadzie grodzkim p. Gienia zjawiła się wsparta na ramieniu hrabiego Konstantego Muchy. Wraz z swym gospodarzem została skazana na 50 zł. grzywny. Hrabia Mucha obiecał uiścić za narzeczoną tę bagatelną kwotę

(Wiech)

Nowa podróż „Krasina"

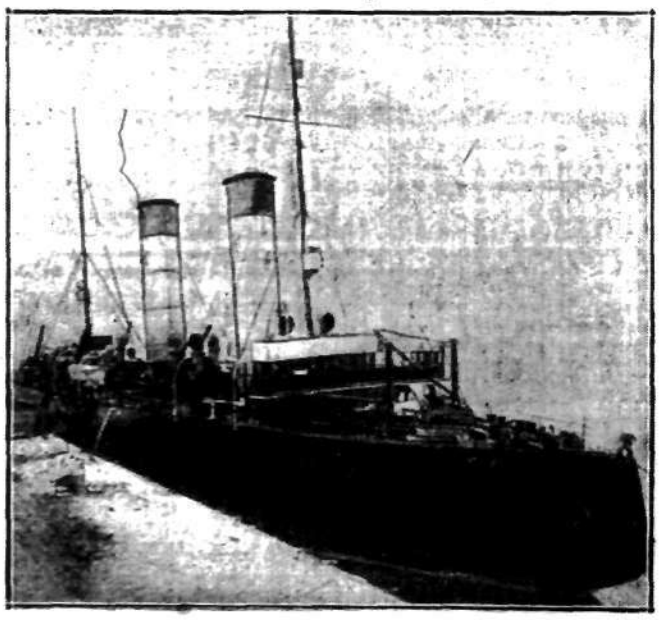

Znany lodołamacz sowiecki „Krasin" w najbliższych dniach ma odbyć nową podróż z Leningradu do bieguna północnego.

Czego zagranicą uczą o Polsce?

Specjalna Komisja Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą, przystąpiła do systematycznego zbadania obcych podręczników szkolnych, a specjalnie podręczników historji, literatury i geografji powszechnej, używanych w elementarnych i średnich szkołach zagranicznych, — dla ustalenia zakresu i charakteru wiadomości o Polsce w tych podręcznikach.

Celem tej akcji jest uzupełnienie nie wystarczających i prostowanie błędnych wiadomości o Polsce we wspomnianych podręcznikach.

Pragnąc uzyskać jak najbardziej wszechstronny materjał w tej dziedzinie, Instytut zwraca się z prośbą do wszystkich osób mających kontakt z temi sprawami, a specjalnie do nauczycielstwa polskiego w kraju i zagranicą z prośbą o komunikowanie Instytutowi dostrzeżonych braków lub błędów w wiadomościach o Polsce w wymienionych książkach.

Co wróżą gwiazdy na dzień 2 lutego?

Ruchliwość i przedsiębiorczość

Zainteresowanie sportem, chęć nowych poczynań, zmian, podróży lub wycieczek, a wogóle *aktywność i spotęgowanie energji* — to charakterystyczne nastroje dnia dzisiejszego.

Może on nam przynieść powodzenie towarzyskie, zwłaszcza w *stosunkach z osobami wyżej stojącemi,* przedstawicielami sądownictwa lub kleru; nadaje się do tworzenia nowych związków miłości lub przyjaźni, składania wizyt, a także i *zawierania nowych znajomości.*

Wczesne godziny ranne zapowiadają się pomyślnie, obiecując dobry nastrój, powodzenie i lepsze perspektywy na przyszłość. Jest to odpowiednia pora *do wyruszania w podróż,* co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, a obietnice w tym czasie uczynione — zostaną dotrzymane.

Między godz. 11-tą a 12-tą może się przejawiać gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami — jednak że już przed godz. 12-tą nastąpi zmiana na lepsze, a okres późniejszy *zapowiada się dodatnio i sprzyja aktywności życiowej.*

Wieczór koło godz. 20 obiecuje większą *ruchliwość towarzyską i umysłową,* ale godz. 22-ga może przynieść podrażnienie lub drobne niepokoje.

Wieczór dzisiejszy może nam również przynieść jakieś niezwykłe *przeżycia uczuciowe lub przygody romantyczne,* a także i... nieporozumienia na tem tle.

Dziecko dziś urodzone — wesołe, uprzejme, towarzyskie — będzie zwolennikiem sportu, rozrywek i podróży. Osiągnie powodzenie i cieszyć się będzie sympatją ogólną.

J. S. D.

— ooo —

WINSZUJEMY:

Dziś: Marji.
Jutro: Błażejowi

Rybak wyłowił... boga handlu

Jeszcze jedna starożytna rzeźba

Na brzegu morza siedział rybak i spokojnie czekał na to, co też los nagna mu do jego sieci.

Było to w miejscowości o 40 klm. od Rzymu, w tem samem miejscu, w którem przed paroma tygodniami wyłowiono starożytną rzeźbę, przedstawiającą Amazonkę na koniu i Herkulesa u jej stóp.

Rybak wyciągnął sieć...

I nagle poczuł w niej jakiś ciężar. „Z pewnością znowu zaplątał mi się kamień..." — pomyślał niecierpliwie. Ale ciągnął dalej.

I oto, co zobaczył.

Wyciągnął postać kamienną, wysokości półtora metra.

Zawiózł ją natychmiast do Rzymu.

Rzeczoznawcy uznali, że jest to

starożytny posąg Merkurego z białego marmuru, świetnie zachowany.

Cenną zdobycz przekazano jednemu z muzeów włoskich.

Rybak otrzymał nagrodę.

— oo —

Radjo warszawskie

Godz. 10 — Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 11.58 — Sygnał czasu; hejnał z Krakowa. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14. „Hygjena wsi — to zdrowie jej mieszkańców". 14.20 — Muzyka. 14.30 — „Wiejskie dziecko pod sądem w Warszawie". 15. — Muzyka z Krakowa. 15.55 — Program dla dzieci. 16.20 — Muzyka taneczna, płyty. 16.40 — „Beethoven czy jazzband". 16.55 — Płyty. 17.55 — „Ku zaczarowanym krainom Wschodu" 17.30 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" 17.45—19 — Popularny koncert symfoniczny. 19.25 — Płyty. 19.45 — „Pod gorącem niebem afrykańskiem". 20.15 — Koncert wieczorny 21.55 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — Recital fortepianowy M. Barówny. 23. — Muzyka taneczna.

Telefonem z Gdyni na całą Europę

Znaczne ulepszenia

W Gdyni ukończono budowę nowego przewodu telefonicznego, łączącego port z graniczną centralą telefoniczną w Słupsku, która zkolei ma bezpośrednie połączenie z europejskim kablem międzynarodowym.

Dzięki nowemu połączeniu, Gdynia uzyskała bezpośrednią komunikację telefoniczną ze wszystkiemi większemi ośrodkami zagranicznemi, z pominięciem dotychczasowej uciążliwej drogi przez Bydgoszcz.

Nowe połączenie umożliwi znacznie szybsze otrzymywanie rozmów, ponadto polepszy wydatnie dotychczasowe warunki akustyczne. Opłaty za rozmowy zagraniczne w Gdyni pozostają niezmienione.

O podatek dochodowy

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie zwróciła się do ministerstwa skarbu z prośbą o przedłużenie do 1 maja r. b. terminu składania zeznań o dochodzie za rok 1931 oraz wpłacania zaliczki na podatek dochodowy za ten rok.

City obleganego Szanghaju

Widok prylicypalnej ulicy Nanking Road nad rzeką Jan-Tse-Kiang w międzynarodowej dzielnicy Szanghaju — stolicy handlu europejskiego na Dalekim Wschodzie.

W dzielnicy europejskiej Szanghaju

placówka przy karabinie ma szynowym w koncesji angielskiej

Pożar na Rynku Kościuszki

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem wybuchł pożar w kuchni restauracji „Aquarium" przy ul. Rynek Kościuszki.

Ogień szybko się rozszerzył i płomienie objęły wkrótce cały budynek, zagrażając sąsiednim domom. Niebezpieczeństwo powiększał niezmiernie silny wiatr, jaki wczoraj panował.

Zaalarmowane Straże Ogniowe: Miejska i B. O. S. O. przybyły natychmiast i po energicznej walce z rozszalałym żywiołem ogień w ciągu około pół godziny zlokalizowały.

Ogień zniszczył budynek do wysokości 1-go piętra, na którem oprócz kuchni znajdowały się magazyny z zapasami zimowemi artykułów spożywczych, win, wódek.

Dokładna przyczyna pożaru i straty narazie nie ustalone, możliwą przyczyną — zły stan przewodów kominowych.

Przyjęci przez P. Wojewodę

Pan Wojewoda przyjął w dn. wczorajszym p. Antoniego Wysłoucha, prezesa grupy poleskiej, posłów i senatorów B. B. W.R. p. Oskara Mejsztowicza z Rohoźnicy Wielkiej pow. wołkowyskiego, delegację Polskiego Biał. Krzyża, która zaprosiła p. Wojewodę na wieczór P.B.K. w dn. 9 b. m.

Nowi sędziowie i podprokuratorowie

W tych dniach aplikanci sądowi pp.: Włodzimierz Hofman, Seweryn Kranc, Ludosław Kulesza i Stefan Plich, urzędujący w Sądzie Okręgowym w Białymstoku złożyli przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie egzamina sędziowskie z wynikiem dobrym.

Jak się dowiadujemy, pełnić oni będą obowiązki sędziów i podprokuratorów w okręgu sądu białostockiego.

Ze Związku Fryzjerów

Dnia 31 ub. m. w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 21 pod przewodnictwem Abrama Jewrejskiego odbyło się walne zebranie członków Związku Fryzjerów. Sprawozdanie i wyjaśnienie w sprawach podatkowych złożył prezes Centralnego Związku Fryzjerów w Warszawie p. M. Pac, który zakomunikował zebranym, iż wkrótce ma wejść w życie ministerjalne rozporządzenie o pracy w święta od godz. 9-ej do II-ej rano.

Następnie prezes poruszył sprawę bezrobocia i udzielił rad w jaki sposób zatrudnić bezrobotnych. Na zakończenie p. inż. Głogowski, instruktor cechów rzemieślniczych wygłosił referat o kursach dokształcających i fachowych.

Z korporacji przedsiębiorców instalacyj elektrycznych

Dnia 30 stycznia w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (ul. Legjonowa 10) odbyło się pod przewodnictwem inż. Książkiewicza zebranie członków korporacyj przedsiębiorców przemysłu instalacyj elektrycznych. Po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego dokonano wyborów zarządu.

Propaganda akcji pomocy bezrobotnym w kinie

W dniu 31 stycznia w kinie „Apollo" podczas przerwy przed drugim seansem z ramienia sekcji propagandy Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobocia krótką prelekcję wygłosił prof. Szaniawski, zachęcając publiczność do niesienia ofiar na akcję pomocy bezrobotnym. Obecni przyjęli bardzo przychylnie wywody referenta.

Projekt nowego prawa małżeńskiego i „MAŁŻEŃSTWO, a MORALNOŚĆ"

W związku z projektem nowego prawa małżeńskiego Koło Przyjaciół Literatury i Sztuki w Białymstoku urządza dla swoich członków dnia 5 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu Państwowego Gimnazjum Nauczycielskiego wieczór dyskusyjny w tej sprawie. Dr. Tadeusz Raczyński zreferuje nowy projekt, następnie p. J. Szumska zaznajomi obecnych z zagadnieniem małżeństwa w oświetleniu Rusell'a „Małżeństwo, a moralność".

Przy herbatce towarzyskiej nastąpi wymiana zdań na ten temat. Celem pokrycia kosztów pobierana będzie opłata 1 zł. 50 gr. za wstęp.

Temat wieczoru dyskusyjnego wywoła niewątpliwie zainteresowanie wśród inteligencji białostockiej i zachęci do licznego udziału w wieczorze Koła. W sprawie zaproszeń zwracać się telefonicznie do p. Goławskiego w Wydziale Oświaty Magistratu.

Z Sali sądowej

Kradzież w pociągu osobowym

W nocy 30 stycznia 1929 roku w pociągu osobowym, zdążającym z Wilna via Lida do Warszawy podczas snu skradziono Aronowi Darszonowi z Lidy walizkę z bielizną i garderobą, co stwierdził okradziony na stacji kolejowej Czeremcha.

Przypadkowo w tym samym przedziale wśród innych pasażerów jechał policjant, który przyjął od poszkodowanego zameldowanie. W związku z kradzieżą zatrzymano wówczas niejakiego Leonarda Gwiazdę, u którego podczas rewizji znaleziono sweter należący do p. D.

Po zakończeniu dochodzenia zwolniono G., a kiedy nie można było jemu wręczyć wezwania do rozprawy głównej wobec braku stałego adresu zamieszkania, rozesłano za nim listy gończe.

Obecnie komenda policji w Kowlu zakomunikowała, że za inną sprawę poszukiwany siedzi w więzieniu kowelskiem. Odstawiono go do Białegostoku i Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Kres wędrówki

Policja białostocka aresztowała Józefa Gawrońskiego, bezrobotnego masarza, poszukiwanego przez Sądy Grodzkie w Kowlu i Jabłonnie.

NADESŁANE.

Czy okulary są niezbędne?

Ileż osób skazanych jest na wieczne noszenie szkieł.

A przecież niedokładnościom wzroku można zapobiec, istnieją na to sposoby i środki. Jakkolwiek niezawsze jesteśmy w stanie określić z całą dokładnością skomplikowane przyczyny złego wzroku, można jednakże stwierdzić z wszelką pewnością, że wielka ilość chorób oczu pochodzi z niedostatecznego lub niedobrego światła. Szkody, jakie ponosi wzrok, zmuszony do pracy przy niedostatecznem świetle sztucznem są nie do powetowania.

Każdy ojciec rodziny, każda matka, dbająca o dobro swoich dzieci, każdy przedsiębiorca, pragnący, aby jego urzędnicy albo robotnicy pracowali dobrze i wydajnie, a co zatem idzie, pracy w lepszych warunkach, pracy wydajniejszej, dobrego humoru i samopoczucia jest stosownie dobrego światła.

Dużo dobrego światła, winno być hasłem dnia.

Dobre światło dają żarówki Philipsa.

Najlepszy polski film sezonu „Cham"

na ekranie „Apollo"

Z głosów prasy: „Kurjer Czerwony" z dn. 8.I.32 r. pisze:

Scenarjusz prof. Szyjkowskiego jest barwny, reżyserja wydobyła wszystkie ciekawsze momenty noweli, a aktorzy z Krystyną Ankwicz i Mieczysławem Cybulskim na czele spisali się dzielnie. Wspaniałe zdjęcia, uwypuklające kontrast tła, wsi i miasta, oraz bogata w motywy muzyka dopełniają całości.

„Cham" jest filmem udanym, godnym obejrzenia.

Z Komisji Teatralnej Koła Miast

W sobotę, dnia 30 stycznia w Magistracie odbyło się posiedzenie Komisji Teatralnej Koła Miast Województwa Białostockiego. Ogólne sprawozdanie złożył przewodniczący prezydent miasta Grodna p. O'Brien de Lacy, sprawozdanie finansowe dyrektor teatru p. J. Krokowski.

Zasadnicze obrady o repertuarze teatru odroczono do przyszłego tygodnia ze względu na szereg pilnych spraw. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Grodnie.

„Najpierw usteczka, potem... gotóweczka"

Do panny Fejgi Rotenberg (ul. Warszawska Nr. 49) od dłuższego czasu zalecał się Ajzyk Szlapak. Taki cudny, taki miły, wziął nawet od niej 600 złotych na ożenek—chwaliła się przed koleżankami. Ajzyk jednak po wyłudzeniu od niej pieniędzy znikł. Został ujęty i oddany władzom sądowym.

Z teatru

W czwartek 4 bm. rekordowa sztuka „Roxy" z p. Ustarbowską w roli tytułowej.

Ofiary

złożona w Adm. „Dzienn. Biał."

— Prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Zubelewicz zamiast przybycia na bal Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego składa 15 (piętnaście) złotych na rzecz świetlicy dla młodzieży strzeleckiej.

— Dr. Zygmunt Siemaszko nie mogąc przybyć na Bal Strzelecki, składa 20 zł. na świetlicę strzelecką.

— Komisarz Kasy Ch. w Białymstoku p. Władysław Dubielecki z powodu przeniesienia na inne miejsce służbowe i w związku z tem niemożności złożenia pożegnalnych wizyt, składa do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia kwotę zł. 10 (dziesięć zł.).

xx

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Znikła podczas snu męża

Platon Kozłowski (ul. Poleska Nr. 10) złożył w komisarjacie zameldowanie, iż w nocy jego własna żona zachowując się nadzwyczaj cicho spakowała jego różną garderobę i z tym łupem ulotniła się.

Niewątpliwie policja wyjaśni przyczyny tej niecodziennej kradzieży.

Ułani... Ułani...

w kinie „Modern"

Dawno oczekiwana premjera pierwszego wesołego fimu polskiego „Ułani... Ułani... Chłopcy malowani" zostanie wyświetlona dziś wieczorem w kinoteatrze „Modern" pod protektoratem Komendanta Garnizonu p. pułk. dypl. Witosława Porczyńskiego, Dowódcy 10 Pułku Ułanów Litewskich.

Film ten cieszy się niezwykłem powodzeniem w stolicy już od całego szeregu tygodni.

RESTAURACJA RESURSY OBYWATELSKIEJ
Dancing-Kabaret
dnia 2-go lutego 1932 roku
Niebywały program REWJI WARSZAWSKIEJ
9 przebojów
Współudział biorą wybitne siły artystyczne stolicy
Na czele ze znanym i ogólnie lubianym humorystą—piosenkarzem
RYSZARDEM RENARDEM
Duet ekscentryczno-akrobatyczny „Violetta et Eros"
Wodewilistka pierwszej klasy Nina Grocholska
Wielce utalentowana tancerka pierwszorzędnych lokali stolicy G. Włodarczykówna
Wstęp bezpłatny. Ceny umiarkowane

„APOLLO"
Dziś → Pocz. 5,6^45, 8^30, 10^10
ARCYDZIEŁO LITERATURY — ARCYDZIEŁEM EKRANU
Najnowszy polski dźwiękowiec
CHAM
wg. powieści Elizy ORZESZKOWEJ
w rolach głównych:
KRYSTYNA ANKWICZ
MIECZYSŁAW CYBULSKI
M. CHAVEAU — K. BOROWSKA
(Białostoczanka)
O godz. 11 i 12^30 Ceny od 60 gr.
ANNA CHRISTE
z
GRETĄ GARBO

MODERN od 11—2 pop. Ceny od 60 gr.
największy egzotyczny film dźwiękowy
MARADU

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki.

Dla chętnych pracy niema bezrobocia! Każdy może kilkaset złotych miesięcznie zarobić sprzedając nasze bardzo pokupne artykuły gumowe domowego użytku. Klientela nasza zasilana będzie stale innemi patentowanemi nowościami. Żądajcie prospektów. Firma Krain i Fesser, Katowice, Kochanowskiego 4.

Dziś o godz. 2-ej po południu w kinie „APOLLO"
Mecz Walki Francuskiej
aż do bezwzględnego rezultatu
O. Faktor contra L. Giedroyć
Ceny od 1 zł., dla członk. organ. sportowych 75 gr.

Ogłoszenia drobne

Na świadectwa 4, 6, 8 kl. gimnazjum przygotowania. Pracowitym gwarancja. Białystok, Sienkiewicza 112. Ceny dostępne.

Zastępców poszukuje na terenie całej Polski Spółdzielnia Kredytowa w Krakowie Lubicz 9 Zgłoszenia tylko pisemne.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Ciechanowiec, pow. Bielsk-Podlaski na imię Wolfa syna Szlomy Kagana rocznik 1888 zam. Mostowa 4.

NAJNOWSZE DŹWIĘKOWE KINO „PRZYSTAŃ"
CENY OD 80 gr.
Początki seansów 4, 6, 8 i 10
BOMBY NA MONTE CARLO
z przepiękną SARI MARITZĄ i niezrównanym pełnym werwy i dobrego humoru HANSEM ALBERSEM w rolach głównych
Nadprogram dźwiękowy: „TAŃCZĄCE DRZEWO"

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerja, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

„MODERN" DZIŚ ŚWIĄTECZNA Premjera
Początek seansów 4^50, 6^40, 8^30, 10^20
Bilety ulgowe i bezpłatne NIEWAŻNE
CENY MIEJSC NORMALNE
Film wyświetla się:
Pod łaskawym protektoratem Komendanta Garnizonu Pana Pułkownika Dypl. WITOSŁAWA PORCZYŃSKIEGO
1-SZY WESOŁY POLSKI FILM
100% śpiewany i mówiony
UŁANI... UŁANI...
CHŁOPCY MALOWANI...
Zula POGORZELSKA — Adolf DYMSZA
KAZIMIERZ KRUKOWSKI — WŁADYSŁAW WALTER
w rolach głównych
Scenarjusz: GENERAŁ WIERNIWA-DŁUGOSZOWSKI
Muzyka: WŁ. DANA
Teksty piosenek JERZY NEL
Reżyser: M. KRAWICZ
CHÓR DANA
Zdjęcia wojskowe przy łaskawym współudziale 1-go pułku Szwoleżerów

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. w niedzielę i święta od 10—11 rano
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK.
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski